Nr. 117. Wtorek, 23. Maja 1905. Rok 95.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 5. po południu z wyjątkiem dni poświątecznych.

Numer pojedynczy kosztuje w miejscu 10 hal., pocztą 16 hal. — Biura Redakcyi i Administracyi ulica Czarnieckiego l. 12. — Ekspedycya miejscowa w Agencyi dzienników **St. Sokołowskiego, Pasaż Hausmanna l. 9.** — Listy należy frankować.

Reklamacye otwarte wolne od opłaty.

Telefon Redakcyi nr. 88.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie **32** K., półrocznie **16** K., kwartalnie **8** K., miesięcznie 2 K. **70** h. — W miejscu: rocznie **24** K., półrocznie **12** K., kwartalnie **6** K., miesięcznie 2 K. — Prenumerata zagraniczna: W Niemczech **3** K. **20** h. miesięcznie. We wszystkich innych państwach **3** K. **80** h. miesięcznie.

„Przewodnik naukowy i literacki“, dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej“, otrzymają cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1. stycznia do końca czerwca lub od 1. lipca do końca grudnia, ćwierćroczni i miesięczni za dopłatą pierwsi **1** K. **50** h., drudzy **60** h. **„Przewodnik“** prenumerowany osobno kosztuje 8 K.

CZĘŚĆ URZĘDOWA

Obwieszczenie

c. k. Namiestnictwa we Lwowie z dnia 20 maja b. r. do l. 73.787 o rozporządzeniu c. k. Ministerstwa spraw wewnętrznych z dnia 18 marca b. r. l. 21.862, względem wprowadzania świń z Węgier do królestw i krajów reprezentowanych w Radzie państwa, — zamieszczone jest w „dzienniku urzędowym“ dzisiejszego numeru *Gazety Lwowskiej*.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA

Lwów, 22 maja.

Nastrój polityczny na Węgrzech uległ znacznej zmianie od chwili przybycia upełnomocnionego przez Koronę pośrednika P. Ministra br. Buriana. Właściwie nastrój ten zmienia się niemal co chwila, pod wpływem wrażeń, jakie odnoszą z konferencyj z br. Burianem przywódcy opozycyi. Bądź co bądź jednak — mimo, że do końca paktów jeszcze daleko — da się już dziś zauważyć znaczne polepszenie sytuacyi o tyle przynajmniej, iż utraciła ona ostry swój charakter.

Treść instrukcyj, w które wyposażony został *homo regius* znana jest w ogólnych zarysach. Polecono mu, aby wyłuszczył wobec reprezentantów koalicyi zapatrywania Korony na sprawy wojskowe i ekonomiczne, oczekujące rozstrzygnięcia. Wiadomo też, że stanowisko Monarchy wobec tych spraw pozostało niezmienione. Co do armii mają być przyznane te ustępstwa, których poczynienie dawniej już zapowiedziano. Ma stać się zadość narodowym żądaniom Węgier w sprawie emblematów i ma być rozszerzony zakres używania języka węgierskiego w armii, ale w ściśle oznaczonych granicach. Zwłaszcza w postępowaniu wojskowo-karnem ma znaleźć język węgierski pełne zastosowanie, przyczem zaznaczyć wypada, że dotychczas rozprawy w audytoryach pułków węgierskich odbywały się wyłącznie w języku niemieckim. Jedyną w tym kierunku trudność stanowi kwestya uregulowania języka rozpraw najwyższej instancyi, objawia się bowiem dążność pozostawienia w niej dotychczasowych praw językowi niemieckiemu. Nie zapadła jednak jeszcze stanowcza co do tego punktu decyzya.

Równocześnie ze sprawą emblemów c. i k. armii ma być także uregulowana sprawa herbów dyplomatycznych reprezentacyj. Tu również nie stawiają sfery rozstrzygające przeszkód urzeczywistnieniu życzeń węgierskich. Przypomnieć zresztą wypada, że już Juliusz Andrassy jako kierownik polityki zagranicznej przemawiał za załatwieniem tej kwestyi w duchu dualistycznym.

Nakoniec zaznaczyć jeszcze należy, iż co do zwolnienia hr. Tiszy z obowiązków prezydenta ministrów zapadnie decyzya dopiero po ukończeniu rokowań podjętych przez br. Buriana.

Z Budapesztu donoszą pod dniem 20 b. m.: Zjednoczona opozycya orzekła, że w dzisiejszych stosunkach nie byłoby pożądanem objęcie gabinetu przez Fr. Kossutha. Mogłoby to stać się dopiero wówczas, gdy partya niezawisłości sama jedna utworzy większość. Ale niema przeszkód objęciu rządu przez kogoś z grupy dysydentów, gdyż nie będą oni przeciwni oparciu gabinetu na programie z r. 1867. Zjednoczona opozycya mogłaby wtedy z zastrzeżeniami wydelegować swych przedstawicieli do gabinetu.

Kierujący wydział sprzymierzonej opozycyi odbył dziś pod przewodnictwem Kossutha konferencyę, na którą jako rzecznik dysydentów przybył dr. Ignacy Daranyi. Kossuth powiadomi w konferencyach o treści wyjaśnień, które złożył mu upełnomocniony do tego przez Koronę br. Burian. O przebiegu i wyniku dyskusyi, jaka wywiązała się w tym przedmiocie, nie wydano komunikatu.

O godzinie pół do 9 wieczorem, stosownie do poprzedniej umowy, spotkał się Kossuth z baronem Burianem w Kasynie narodowem dla przeprowadzenia dalszych pertraktacyj.

Pisma opozycyjne przewidują, że ostatecznie innej nie pozostanie rady, jak uciec się do utworzenia przejściowego gabinetu. Dopiero w jesieni pomyśleć będzie można o stanowczem uregulowaniu sprawy. W odpowiedzi na przyjazd barona Buriana wybrałby się do Wiednia jako mąż zaufania lewicy Juliusz Andrassy, by przedstawić Koronie minimum żądań opozycyi. W razie ich przyjęcia zdecydowałby się może hr. Andrassy objąć kierownictwo gabinetu złożonego z członków opozycyi. Pewnem to jednak nie jest bo niewiadomo, czy hr. Andrassy gotów byłby ponieść tę w dzisiejszych warunkach, po śmierci brata, bardzo ciężką i przykrą ofiarę dla dobra publicznego.

Wedle najnowszych depesz, odbył wczoraj baron Burian dłuższą konferencyę z hr. Eugeniuszem Zichym, a następnie z członkiem Izby magnatów Hegedüsem, następnie zaś z hr. Juliuszem Andrassym, który w godzinach porannych konferował z Franciszkiem Kossuthem.

P. Minister Burian odjechał wczoraj po południu z powrotem do Wiednia.

Bomba w Warszawie.

Informacye z Warszawy zaznaczają, że ostatni zamach nie był niespodzianką, krążyły bowiem już od dni kilku po mieście pogłoski, iż w rocznicę urodzin (dnia 19 b. m.) cesarza Mikołaja pomszczą terroryści na generał-gubernatorze rozlew krwi w Alejach jerozolimskich. Nie ulega też wątpliwości, że bomba miała sprzątnąć gen. Maksymowicza. Zawiódł on jednak obliczenia terrorystów, bo skutkiem niedyspozycyi pozostał w domu.

Jako szczegół charakterystyczny, podnieść wypada, że pismom warszawskim pozwolono tym razem podać własne opisy zdarzenia, gdy dotąd skazane bywały zawsze na powtarzanie jedynie relacyi *Dziennika Warszawskiego*.

Goniec Wieczorny tak rzecz przedstawia:

Około godziny 11 rano do cukierni p. Trojanowskiego, położonej przy ulicy Miodowej nr. 4, przybył jakiś młody człowiek około 25 lat liczący i zająwszy miejsce na werandzie, polecił sobie podać kawy. Był to blondyn, szczupły, średniego wzrostu. krótko ostrzyżony, z bródką ryżawą, również krótko ostrzyżoną, przyzwoicie ubrany w ciemny garnitur, koszulę kolorową, biały kołnierzyk. Według opowiadania służby miejscowej, nieznajomy ciągle się rozglądał i zachowanie się jego było niespokojne.

Na gościa w cukierni zwrócił uwagę jakiś jegomość w średnim wieku, jak się okazało następnie — agent policyi. Kiedy nieznajomy się podniósł, agent zbliżył się do niego. Co mówili pomiędzy sobą, niewiadomo, ponieważ obaj już nie żyją. faktem jest jednak, że w tejże chwili ów nieznajomy, trzymany w ręku przedmiot (podobno zawinięty w papier), rzucił na ziemię. Rozległ się straszliwy huk, szyby w oknach cukierni i w przyległych domach z brzękiem zaczęły lecieć, a na chodniku przed cukiernią kilkanaście osób padło na ziemię.

Na miejscu śmierć znaleźli: ów nieznajomy, agent i trzeci mężczyzna, lat około 40 liczący, krótko ostrzyżony.

Sprawca wybuchu podobno miał dwóch towarzyszów, którzy w chwili zbliżenia się agentów uciekli.

Z rannych najcięższe uszkodzenie poniósł dependent rejenta Rudnickiego, p. Antoni Antoniewicz, któremu wybuch zgruchotał nogę i prawą dłoń, a nadto zadał wiele drobnych ran na całem ciele. Pogotowie przybyło zaraz na miejsce wypadku, zabrało 16 rannych.

Na zwłokach sprawcy znnleziono pod koszulą dwa medaliki: św. Józefa i św. Benedykta, w kieszeniach zaś ubrania jakieś papiery i rewolwer systemu Brauninga.

Jak z innego źródła donoszą, wykazały badania, iż owym młodym człowiekiem, który rzucił bombę, był niejaki Dobrowolski, szewc. Prócz niego zginęli agenci policyjni Lebediew i Korotkin.

---

30)

HAJOTA.

W POGONI.

CZĘŚĆ PIERWSZA.

V.

(Ciąg dalszy).

Czercza przygryzł wargi, lecz milczał z rezygnacyą.

— Ja bo należę do rzędu tych — ciągnęła dalej tonem umiarkowanego rozgoryczenia pani Oldaniecka — którym największą przyjemność sprawia, gdy się mogą drugim przysłużyć. I dlatego tak mi trudno pamiętać, że świat składa się z samych egoistów. Doprawdy, bardzo cię przepraszam...

— *Sacramento!...* — syknął Czercza.

— Proszę cię, nie klnij. Chciałam tylko powiedzieć, że w danym wypadku nie wypadało mi zwracać się do kogo innego, więc z konieczności musiałam cię trudzić.

— Jestem na rozkazy cioci.

Pani Oldaniecka powiodła badawczym wzrokiem dokoła, jak gdyby chcąc się upewnić, że są zupełnie sami i drzwi dobrze pozamykane; następnie wyjęła z kieszeni podłużny bilecik i, trzymając go w złożonych na kolanach dłoniach tak, że Czercza mógł dostrzedz tylko rożki blado-liliowego papieru, zapytała:

— Miałeś być wczoraj u Alińci. Czy byłeś?

— Byłem — odpowiedział, blednąc, a niepokój, uśmierzony chwilowo ruchem i obezwładniającą wymową pani Oldanieckiej, szarpnął nim znowu.

— Długo?

— Blisko do dziesiątej. Dlaczego ciocia pyta o to?

— Do dziesiątej! — powtórzyła ze szczególnym naciskiem, zaszeleściwszy leżącym na jej kolanach listem. — I... i ona nic ci nie mówiła? Nie wiesz o niczem?... To dziwne.

Czercza rzucił się na krześle, jak ukąszony.

— Moja ciociu! — wybuchnął — nie jestem kasztan, żeby mnie pieczono na węgielkach. Jeśli się co stało z panią Aliną — *sacramento* — było już chyba dość czasu, żeby mi to powiedzieć.

Pani Oldaniecka przyglądała się chwilę zdumiona swemu siostrzeńcowi.

Wydawał jej się zawsze nieobieniem nagannej apatyi i po prostu nie mogła go poznać.

Jedyny wszelako wniosek, jaki stąd wyprowadziła, był ten, że jej się wypada obrazić.

— Uważam, mój Michasiu — rzekła uroczyście — że już do reszty straciłeś pamięć starannego wychowania, jakie otrzymałeś. Ale tak bywa zawsze, gdy młodzi ludzie zaniedbują stosunki rodzinne i lekceważą tradycye. Dlatego...

— Ciotko! — przerwał niemal groźnie. — Ciotka coś wie o pani Alinie.... Dość próżnych słów.

— Nigdy nic na próżno nie mówię. Ponieważ jednak niepodobna mi nadążyć za twoją gwałtownością, będzie najlepiej, jeśli to sobie sam przeczytasz.

Podała mu list.

Czercza chwycił go w sposób, zadający ostateczny kłam staranneniu wychowaniu, jakie otrzymał i jednym rzutem oka ogarnął krótką zresztą treść:

„Droga Mamo!

„Muszę jechać do Adama niezwłocznie. Adam nie jest chory i żadnej złej wiadomości od niego nie otrzymałam. Przysięgam na moją miłość dla niego, że piszę prawdę. Niech więc droga Mama będzie zupełnie spokojna i wybaczy mi, że osobiście nie pośpieszyłam ucałować Jej rączek i poprosić o krzyżyk na drogę. Czynię to teraz z najgłębszem uszanowaniem

„Przywiązana synowa

Ala“.

Nastąpiło milczenie.

Pani Oldaniecka siedziała wyprostowana i obrócona jedną czwartą profilu do poniewierającego tradycyami siostrzeńca.

Ten wydobył chustkę i zwolna otarł sobie czoło.

— Pojechała — wyjąkał nareszcie. — To niepodobna! Kiedy?

Ciotka Oldaniecka ruszyła ramionami, zwiększając nieco ułamek swego oblicza na korzyść Czerczy.

— Właśnie chciałam cię o to zapytać... Jeżeli, jak powiadasz, byłeś u niej do dziesiątej...

— Tak...

— A wieczorne pociągi odchodzą?

— Przed północą, oba

— Miałaby tylko godzinę z czemś do wyjazdu... To dziwne!... Chyba nie wiedziała jeszcze. że pojedzie?

Milczał.

Był przezroczyście żółty; tylko kwadratowa bruzda na czole nabiegła mu krwią i drgała gwałtownie.

Pani Oldaniecka mówiła dalej:

— Oczywiście musiała nie wiedzieć. Zapewne dopiero po twojem wyjściu przynieśli jej jakąś depeszę, czy co. Bo czemu. pytam, robiłaby tajemnicę z tego przed tobą?

— Nie wiem — odrzekł głucho.

— To nie miałoby żadnego sensu... Tak mówię. jak gdyby w tem wszystkiem był jakiś sens... I z drugiej strony... gdy się kto wybiera w drogę, to zaraz widać... Nic takiego nie zauważyłeś? Jak była ubrana?

— Po domowemu... W szlafroczku... *Sacra*...

Zacisnął zęby i orał paznogciami dłonie...

Przypomniał sobie, jak ją kładł na kozetce i owijał jej stopy tym szlafroczkiem.

Wydało mu się, że nie zdzierży i ryknie, jak raniony zwierz.

— No, to niema o czem mówić — zawyrokowała pani Oldaniecka ze swą trzeźwą praktycznością. — Alińca nie należy do rzędu tych, które się tak umieją przebrać, raz, dwa, trzy, jak naprzykład ja... Nie mogła pojechać wieczorem. I ten posłaniec...

(Ciąg dalszy nastąpi).

Memoryał Podolski.

P. Rakowicz, Rossyanin, mianowany przez rząd marszałek szlachty powiatu kamienieckiego podolskiej gubernii, złożył komitetowi ministrów bardzo obszerny i logicznie motywowany memoryał, w którym udowadnia, że wszelkie reformy w kraju południowo-zachodnim nie wydadzą żadnych owoców, depóki wszystkie siły miejscowe na równych prawach nie wezmą w nich udziału.

Trzeba się także liczyć — zdaniem jego — z moralną stroną kwestyi. Równouprawnienie będzie silniejsze w skutkach od ograniczeń, od przeciwdziałań administracyjnych, które stale przypominały Polakom, że są prześladowani i stale podtrzymywały w nich uczucie głuchego rozdrażnienia. Poczucie to zupełnie zniknie, gdy nastąpi równouprawnienie.

Odosobnienie obu narodowości podtrzymuje — według p. Rakowicza — brak w kraju południowo-zachodnim polskich szkół żeńskich. Polski żywioł żeński, wychowywany w klasztorach galicyjskich, nie ma pojęcia o języku rossyjskim i warunkach miejscowych, tak bardzo różnych z jednej i drugiej strony Zbrucza. W ogniskach rodzinnych reprezentują kobiety element, który jeszcze bardziej przyczynia się do polsko-rossyjskiego antagonizmu. Obok tego pozwolić należy na tworzenie niższych szkół męskich polskich. Tak w jednych, jak i drugich, język rossyjski, wykładany jako przedmiot obowiązkowy, „będzie silnym łącznikiem zbliżenia, jego złotym mostem“.

Z kolei występuje p. Rakowicz w obronie duchowieństwa katolickiego, pozostającego najniesłuszniej stale pod dozorem administracyjnym. Nawet za granicę parafii nie wolno ruszyć się kapłanowi katolickiemu na odpust bez pozwolenia władzy, która udziela go bardzo niechętnie i w wyjątkowych tylko wypadkach. „Zgromadzanie dzieci celem wykładania im zasad religii katolickiej, jest wzbronione, czyli zakazana jest postanowiona czynność księży — wpływ religijny na parafian. Gra tutaj rolę obawa propagandy katolickiej śród ludności prawosławnej. Ale czyż historya nie dowiodła, że religia jest silna sama przez się“.

Decydującą rolę odgrywają wreszcie ograniczenia finansowo-ekonomicznej natury: „Prawa wszelkich stowarzyszeń skrępowane; skrępowana swoboda ruchu kapitałów. Ani Rossyanin, ani Polak nie może dać Polakowi pożyczki, opartej na majątku; więc trzeba szukać kredytu osobistego. Można sobie wyobrazić, jak z tego korzystają lichwiarze. Kredyt hipoteczny, który byłby środkiem zbawczym dla kraju, nie może być również wprowadzony w całej rozciągłości z tych samych powodów. Słowem, normalny rozwój ekonomiczny kraju jest niemożliwy, dopóki cała ludność miejscowa nie uzyska zupełnych praw. Przy obecnym stanie rzeczy zarówno cierpi żywioł rossyjski, jak i polski. Mamy wogóle tak mało sił inteligentnych, że sztucznie usuwać od działalności społecznej całe ich grupy, zależnie od pochodzenia — znaczy popełniać wielką omyłkę. Cierpi na tem przedewszystkiem sam kraj. Zjazdy sędziów pokoju często z wielką trudnością doprowadzają do skutku posiedzenia, z powodu braku sędziów; a tymczasem miejscowi właściciele ziemscy nie mogą być honorowymi sędziami, gdyż są — Polakami! Wyjątki są rzadkie i zależą od uznania ministra sprawiedliwości. Na sędziów honorowych są powoływani nauczyciele gimnazyów, urzędnicy, nie mający nic wspólnego z życiem miejscowem, i t. d., ale nie właściciele ziemscy!“

Marszałek kamieniecki zamyka swój wyczerpujący wywód w następujących jedenastu paragrafach: 1. Zniesienie przepisów czasowych o wzmocnionej ochronie i zachowanie ogólnych praw państwowych. 2. Wprowadzenie w kraju ogólnych ziemstw w granicach rozszerzonych. 3. Wprowadzenie szlacheckich organizacyj wyborczych. 4. Zrównanie Polaków w prawach ze wszystkimi obywatelami rossyjskimi i przyjmowanie ich do służby państwowej w kraju. 5. Zniesienie wszystkich szczególnych przywilejów służbowych urzędników pochodzenia rossyjskiego. 6. Pozwolenie na otwieranie prywatnych niższych szkół polskich, dla dziatwy płci męskiej i wszelkiego rodzaju polskich szkół żeńskich, kierowanych przez personal świecki. 7. Zniesienie prawa o następstwach małżeństw mięszanych. 8. Zniesienie środków krępujących duchowieństwo katolickie. 9. Zniesienie ograniczeń, dotyczących żydów. 10. Obowiązkowe rozgraniczenie gruntów, zniesienie serwitutów. 11. Przekazanie wszystkich sum, asygnowanych przez ministerstwo skarbu dla Towarzystwa trzeźwości, — w ręce miejscowych Towarzystw rolniczych na organizacyę drobnych syndykatów rolnych.

„Jestem mocno przekonany — kończy p. Rakowicz, że środki powyższe wniosą tak nieodzowny spokój w kraju południowo-zachodnim, otworzą przed nim szeroką drogę dla jego rozwoju duchowego i ekonomicznego“.

Położenie w Rossyi.

(Personalia. — Car w stolicy. — Rada dla obrony państwa. — Ukaz w sprawach włościańskich. — Przyszły sobór ustawodawczy. — Proces Gorkiego. — Wrzenie).

Jako domniemanego następcę Jermołowa na stanowisku ministra rolnictwa wymieniają ks. Szczerbatowa, b. prezesa moskiewskiego związku gospodarczego.

Gubernator Wyborga, Miasojedow został senatorem, gubernator zaś Nylandu Kaigorodow gubernatorem Irkucka.

Metropolita Antoniusz, naraził się, jak wiadomo, Pobiedonoscewowi, przez poparcie żądań duchowieństwa, by zwołano koncylium. Metropolita jednak zdołał widocznie naprawić opinię o sobie w kołach rozstrzygających, d. 19 b. m. bowiem był u carstwa na śniadaniu i już nie będzie przeniesiony do Kaukazu.

Persona gratissima przy boku cara — piszą z Petersburga — jest obecnie b. dyplomata i b. finansista p. Tatiszczew. Osobą jego żywo zajmuje się prasa zagraniczna. P. Tatiszczew rozpoczął karyerę przy Ministerstwie spraw wewnętrznych, zkąd zmuszony był w sposób wcale niechlubny ustąpić. Ulegając ciągłym prośbom, zamianował go następnie ówczesny minister skarbu Witte agentem finansowym w Londynie. Gdy wszakże p. Tatiszczew troskliwiej pilnował własnych, niż rządowych, interesów — dostał ostatecznie i tu dymisyę. Mimo tych nieufność budzących „priorów“ powierzył Tatiszczewowi, Plehwe, jako minister spraw wewnętrznych, organizacyę biura prasowego, a wiadomo, w jaki sposób zostało ono zorganizowane. Niestosowne postępowanie, jakiego dopuścił się p. Tatiszczew podczas pewnej wycieczki urzędowej za granicę, zmusiły także Plehwego do wyrzeczenia się dalszych jego usług. Ale gwiazda przedsiębiorczego męża nie zgasła, owszem wyprowadziła go aż w pobliże cara, który także do Tatiszczewa powziął zaufanie, kazał mu wygotować poza wszystkiemi ministerstwami i komitetami osobny memoryał informacyjny o położeniu.

*

Wiadomość, że car postanowił od czasu do czasu wyjeżdżać z Carskiego Sioła do Petersburga, znalazła, wedle relacyi paryskiego *Journalu*, potwierdzenie dnia 16 b. m.: Car Mikołaj II. przybył w tym dniu z liczną świtą do stolicy i odbył dłuższą konferencyę ze swym stryjem w. ks. Włodzimierzem. Z Petersburga pojechał car do Gatczyny na obiad do carowej-matki. Jak ci, co go widzieli, twierdzą, był car w wybornym humorze. Wycieczki te zasługują na uwagę, jako dowód uspokojenia w okręgu Petersburga. Do Carskiego Sioła przeniósł się car z rodziną niebawem po tragicznym zgonie Plehwego i przebywa tam stale od tego czasu; raz tylko zjawił się car w Petersburgu, podczas uroczystości Jordanu, dnia 19 stycznia, a wypadek, który wówczas zaszedł, nie mógł go zachęcić do odwiedzania stolicy.

*

Car wystosował ukaz do w. ks. Mikołaja Mikołajewicza, w którym poleca mu utworzenie „rady dla obrony państwa“, oraz wypracowanie projektu, na podstawie którego powołanoby do życia ową instytucyę według wskazówek w. księcia. — Ukaz wyraża w końcu przekonanie, że komisya powołana w celu opracowania tego projektu, pracować będzie pod kierownictwem w. księcia bez zwłoki, z gorliwością i wszechstronną uwagą, jakiej wymaga znaczenie tej nowej instytucyi dla państwa.

Rossya znajduje się obecnie w stadyum ciągłych reform, więc i dziennik urzędowy ogłasza co kilka dni coraz to nowe ukazy cesarskie. Po dwóch najważniejszych, omówionych już przez nas obszernie, podpisał car Mikołał 19 b. m. ukaz w sprawach włościańskich. „W trosce o konieczne zaspokojenie pilnych potrzeb ludności włościańskiej cesarstwa — są jego słowa — rozkazaliśmy w dniu 30 marca zorganizować osobną naradę do zastosowania środków, zdążających do umocnienia posiadłości włościańskiej, poleciwszy na radzie tej odszukanie celowych sposobów, z koniecznym warunkiem zachowania prywatnej posiadłości ziemskiej od wszelkich zamachów“. Obecnie, dla uproszczenia i ułatwienia żmudnej bardzo pracy, utworzono ku temu celowi specyalną, samoistną instytucyę: Komitet, poświęcony wyłącznie sprawom włościańskim. Wejdą w skład jego ministrowie: dworu carskiego i apanażów, spraw wewnętrznych, skarbu i sprawiedliwości, kontrolor państwa, główny zarządzający urządzeniem posiadłości włościańskiej i gospodarstwem, wreszcie osobistość bezpośrednio wybrana przez cara, która obejmie przewodnictwo komitetu.

Do przedmiotów, którymi zająć się ma komitet, należy — według brzmienia ukazu — zaliczyć: a) ogólny kierunek wszystkiemi sprawami przesiedleńczemi; b) sprawy dotyczące posiadłości włościańskiej, które według praw obowiązujących należą obecnie do komitetu ministrów; c) projekty budżetowe w srpawach posiadłości włościańskiej i w sprawach przesiedleńczych, rozpoznawane przez komitet w połączonej naradzie komitetu i departamentu ekonomii rady państwa; d) kwestye, dotyczące ogólnego kierunku działalności instytucyi kredytowych ziemskich; e) roczne sprawozdania banków państwa, szlacheckiego i włościańskiego, wnoszone przez ministra skarbu dla rozważenia, czy działalność tych instytucyi jest zgodna z pożytkiem państwa.

Równocześnie zostaje zwinięty komitet dla spraw posiadłości włościańskiej, powołany do życia ukazem z dnia 2 lipca 1903 r.

Specyalna komisya pod kierownictwem ministra Bułygina, mająca zająć się przygowaniem wyboru reprezentacyi ludowej, ukończyła już prace wstępne. Około połowy czerwca, ma okazać się w druku cały materyał. Na pomieszczenie reprezentacyi służyć będzie osobny gmach, który wzniesiony zostanie na Polu Marsowem.

*

Wedle *Birż. Wiedom.* ma [illegible] rzony proces przeciw Gorkiemu.

*

Z Petersburga donoszą: [illegible] sonalu okrętowego na parowcach, prz[illegible] czonych do ruchu lokalnego na Newie [illegible] kończył się.

W Kijowie wybuchł strejk generalny. Najdotkliwiej daje się odczuwać brak pieczywa.

W Mitawie padł pod sztyletami robotników, których nie pochwycono, agent policyjny.

W okolicach Witebska i Odessy wybuchły niepokoje wśród włościan. W okolicy Pawłogradu (gub. odesskiej) przywłaszczyli sobie chłopi 20 morgów gruntu parafialnego, a w Korowinie (pod Witebskiem) wycięli 12.000 drzew z lasu dworskiego.

W Tyflisie dzięki ustępstwom ze strony zarządu zakończył się strejk tramwayowy.

W Saratowie wybuchł strejk drukarzy, a w Tomsku strejk dorożkarzy.

---

61)

Z LITERATURY ZAGRANICZNEJ.

BEZ MIŁOSIERDZIA.

(Z francuskiego).

IX.

(Ciąg dalszy).

Armand szukał powodów tej nagłej zmiany; rozumie się, że pani de Mesneville nie myślała wcale mu dopomagać, doktor więc sam nie wiedział co myśleć. Być może, iż Marya uciekała przed swojem własnem sercem; może czuła się poruszoną a samotność wydawała jej się schronieniem, w którem by do równowagi wróciła? W takim razie byłoby rzeczą sumienia uprzedzić ją, że te walki są płonne; była przecież wolną. Jedno słowo wymówione, przypieczętowało na jego ustach wyrazy, które już wyjść miały.

— Taka będę szczęśliwa w Louveciennes! — oświadczyła Marya. — Będę miała moją mateczkę i pan de Locménie ma przyjechać.

— Oto przekonywujące powody, przed którymi głowę skłaniam — odrzekł doktor. — Jedziesz więc?

— Dziś jeszcze.

— Dziś?... Niech i tak będzie! Przyjadę do was na przyszły tydzień.

— Jakto! w sobotę?

— Masz panią de Mesneville, mogę więc pozostać w Paryżu przez tydzień.

— Ach! to nie! — zawołała energicznie Marya — nie! Wolałabym wyrzec się Louveciennes, gdybyś nie miał tak, jak w przeszłym roku, przyjeżdżać codziennie. Zrób to Armandzie, zaklinam ciebie: nie odmawiaj mi!

— Czy opieram się kiedy twoim pragnieniom? — szepnął.

Instalacya chrzestnej matki i córki odbyła się jakby cudem. W czterdzieści ośm godzin po tej rozmowie, szalet w Louveciennes zdawał się być od wieków zamieszkałym. Armand jeździł do Paryża zrana, wracał wieczorem; panie chodziły po niego na stacyę i resztę czasu nim tylko się zajmowały.

Zwolna, pani de Mesneville zdołała wtajemniczyć się w sekreta młodej pary. Wypytywała Maryę i nie objaśniając jej zbytecznie, dawała jej do zrozumienia, że istnieją pewne tajemnice życiowe, bardzo ważne.

Jakie one były?

Co do tego, pani de Mesneville uznawała, że instynkt najlepszym jest przewodnikiem, ale nie omieszkała, za pomocą umiejętnych wiadomości, lub opowiadaniem o przeszłości Armanda, dopomagać temu instynktowi.

Ta przeszłość szczególniej była dla niej nieustającą pomocą. Wkrótce, Marya dowiedziała się, że została żoną człowieka, z którego każda kobieta mogła być dumną — była zresztą o tem najmocniej przekonana, w głębi duszy — i z którym, w dodatku, każda kobieta, chcąc zachować jego przywiązanie, powinna postępować z wielką przezornością. Nie znaczyło to, że on był wrażliwszy od innych, lecz posiadał w wysokim stopniu władzę zdobywania serc, a serca zdobyte tak nienasycone bywają!...

Aż do dnia ślubu ciągnęły się za nim całe szeregi tych serc zdobytych. W postępowaniu ze śmiertelnikiem, tak bogato obdarzonym, jeśli się zostało jego wybraną, trzeba było wyjątkowej łaski nieba, aby nie okazać się niegodną jego miłości. Marya dowiedziała się przytem, że Armand z zasady żywił absolutną pogardę do stanu małżeńskiego; nikt nie był zdziwiony do tego stopnia, co pani de Mesneville, gdy dnia pewnego, w Basse-Terre, piękny zdobywca broń złożył. Mogłoby się zdawać, że do tego czynu skłoniło go współczucie bez granic. Lecz, gdy powody współczucia ustały, w zmienionym do gruntu człowieku, mógł się obudzić dawny zalotnik.

Nauki szły jedna za drugą, tak niewinne, że pozornie zdawały się bezcelowemi. Szalet tonący w zieleni, wśród stuletnich drzew kasztanowych, roztaczających woń odurzającą, aksamitne trawniki, barwne tony kwiatów i marząca nuta szmerów krystalicznych wód, stanowiły wyborne tło do rozkosznych marzeń. Zdawało się, że można było widzieć ślady młodo skojarzonych par małżeńskich, które spędzały pierwsze miodowe miesiące w tem gniazdku wśród ciszy, zdala od natrętnych oczu; zdawało się, że słychać echa pocałunków.

Pani Durfort otwierała oczy szeroko z płomiennym rumieńcem na twarzy, z pytaniem wybiegającem na usta.

Co też jej mateczka opowiadała?

Nie śmiała pytać, ale wydawało jej się, że przeczuwa nowe światy, sfery nieznane, przez które przeszły wszystkie kobiety z wyjątkiem niej. Miłość, zachwyt, uniesienie, pierwsze pocałunki? Co to było? Przypomniała sobie wtedy owych ludzi spotykanych w Pau, którzy trzymali się w objęciu, usta przy ustach. Ci ludzie źle się zachowywali, mówił Armand. Następnie, przypominała sobie światowe kobiety, widywane niedawno, wygorsowane, z omdlewającą postacią, a przedewszystkiem ową kobietę z granatowym odcieniem włosów, podającą niezrównanym ruchem czarkę, w której drżały złociste krople wina. Te także pewnie źle się zachowywały? A może to było powszechne prawo, to, do czego jej chrzestna matka aluzyę czyniła, odkrywając przed nią rzeczy nieznane dotąd, — słowem, to, co zwano miłością?

Bolesne opanowały ją rozmyślania. Armand ożenił się z nią, bo była chora i gorzej jeszcze niż chora; obiecał być dla niej ojcem i był nim; tak jak ojciec, rano i wieczorem składał pocałunek na jej czole. To nie była miłość! Rozumiała teraz, co znaczył jego spokój i co znaczyły uniesienia p. Locménie: Locménie ją kochał, Armand nie. Ta praca wewnętrzna podniecała jej umysł i przychodziła jej ochota przyspieszyć wypadki, dojść do pewności, gdyż wbrew sobie samej nie rezygnowała się wcale na to, aby być tylko córką Armanda i niczem więcej. Doznawała w jego obecności nadto szczególnych wzruszeń, zdala od niego paliło nadto gorące pragnienie widzenia go, aby przez jego nieczułe serce nie przeszło także choć trochę tych wzruszeń, które ją poruszały.

(Ciąg dalszy nastąpi).

WOJNA
rossyjsko-japońska.

Akcya wojenna.

Zwiększona nieco ruchliwość zauważyć się daje od dni kilku na widowni mandżurskiej, jakkolwiek trudno dopatrzyć się oznak przepowiadanej bliskiej bitwy. — Szczęście sprzyjało w tych utarczkach Japończykom. Ztąd też najnowsze wiadomości dochodzą wyłącznie *via* Tokio; natomiast *Pet. Agencya Tel.* milczy, jak zaklęta.

Donoszą tedy z Tokio, że dnia 19 bm. rano zaatakowały dwie rossyjskie kompanie i dwa szwadrony, przybyłe z Tajna Fakumen, pozycyę Tsingczu, zostały jednak o godzinie 1 w południe odparte. Równocześnie pułk rossyjski i 5 szwadronów zaatakowało Singjanczao; do wieczora zostały one pobite. Położenie koło Czengtu, gdzie Rossyan ściśnięto na prawym brzegu rzeki Liao, nie zmieniło się od 18 maja i toczą się tam tylko utarczki patroli. Kawalerya rossyjska. która skoncentrowała się w głównej sile koło Tungczaniang, o 8 mil na zachód od Fakumen, próbowała dnia 19 b. m. przed południem zagrozić japońskiemu obozowi z tyłu, obchodząc go od południowego zachodu, ale silne oddziały japońskiej straży oniesmieliły ją; nie osiągnąwszy celu, cofnęła się nieprzyjacielska kawalerya na znaczną odległość w kierunku południowo-zachodnim.

Rozkaz dzienny cara do armii potwierdza wiadomość o tem wydaleniu.

Z Tokio urzędownie zaprzeczają wiadomości. jakoby Japończycy mieli zamiar przewieźć cesarza Koreańskiego do Japonii, jest bezpodstawną, gdyż Japonia nie ma takiego zamiaru.

Dyrektor zaś sztokholmskiego „Neptuna“, Towarzystwa wydobywania zatopionych okrętów zaprzecza, jakoby ono zawarło z Japonią umowę co do wydobycia rossyjskich okrętów wojennych, które w Porcie Artura poszły na dno morza.

Z japońskiej kwatery głównej donoszą: Trzy kolumny rossyjskie, złożone z żołnierzy różnej broni, zaczęły posuwać się dnia 18 b. m. naprzód wzdłuż linii kolejowej w kierunku południowym. Japończycy zaatakowali te oddziały i odparli je.

Również 500 ludzi konnicy rossyjskiej zaatakowało szpital polny w miejscowości Kantiu na prawym brzegu rzeki Liao. Japońska piechota i konnica rozproszyły ten oddział i zadały mu ciężkie straty.

Na morzu ciągle jeszcze panuje złowróżbna cisza. Francuski admirał Jonquières patroluje u wybrzeży indochińskich, nie jednak podejrzanego nie zauważył.

Rożestwieński - Togo.

O miejscach pobytu nieprzyjacielskich flot na Dalekim Wschodzie, ich ruchach i zamiarach ich dowódców, napisano tyle różnorodnych artykułów, że publiczność czytająca dzienniki, nie może się poprostu rozpoznać w tym chaosie najsprzeczniejszych zdań i kombinacyj.

Przyczyną tego jest przedewszystkiem brak pozytywnych wiadomości, gdyż wszelkie ruchy obu flot osłonięte są grubą tajemnicą. Ponadto autorowie przeważnej części tych artykułów nie są wcale lub dostatecznie obeznani ze strategią morską i wartością bojową okrętów t. j. o sile i skuteczności ich uzbrojeń, o ich zapotrzebowaniu, możliwości ruchów i świadczeniach. Dość przytoczyć, iż jedno z pism lwowskich doniosło swego czasu, że „Japończycy posiadają takie łodzie podwodne, które mogą się spuścić na dno morskie i za pomocą kółek umieszczonych zewnątrz łodzi, jeździć po dnie morskiem“. Czyż autor tego artykułu nie słyszał nigdy o prawie ciśnienia? — Podobnych przykładów, umieszczanych w dziennikach mógłbym przytoczyć więcej, gdyż obfituje w nie prawie każdy „własny“ artykuł.

Dodać tu jeszcze muszę, że wszelkie głoszenia o zamiarach dowódców obu flot, nie mogą być brane na seryo, gdyż każdy ktokolwiek służył w wojsku wie dobrze, że o zamiarach wodza wie tylko bardzo szczupła ilość osób, a i to tylko ci, którzy o tem wiedzieć muszą. W marynarce wojennej panuje pod tym względem jeszcze większa tajemnica, a jestem pewny, że ani Rożestwieński, ani Togo nie zwierzają się ze swymi planami przed takiemi osobami, które zdradziłyby tę tajemnicę. Natomiast istnieje prawdopodobnie plan bojowy, t. j. plan uszykowania się okrętów przed i podczas bitwy, stosownie do tego w jakim szyku znajdować się będzie flota przeciwnika. I plan ten jest znany, jednak tylko komendantom okrętów, ale co do zamiarów którędy i gdzie flota się ma udać, to twierdzę z całą stanowczością, że żaden z dowódzców flot z tem się nie zdradził. Zresztą ruchy floty zależą przedewszystkiem od ruchów przeciwnika.

Na wojnę morską nie możemy się zapatrywać z tego samego stanowiska co na wojnę lądową. W tej ostatniej ograniczają się kroki nieprzyjacielskie na terytoryum stron wojnę prowadzących, gdy natomiast w wojnie morskiej teren na którym rozgrywają się zapasy, t. j. morze, nie należy do żadnego z przeciwników, lecz jako arterya handlowa jest wspólną własnością wszystkich narodów. Dlatego też wojny morskie przynoszą szkodę i państwom neutralnym, gdyż ograniczają a czasami wstrzymują zupełnie ruch handlowy w tych okolicach, w których operują floty nieprzyjacielskie. Wojna morska tem się różni od lądowej, że gdy przy tej ostatniej ze względu na teren, środki komunikacyjne i porę roku, można przewidzieć miejsce i prawdopodobny wynik starć, to przy wojnie morskiej, wszelkie takie kombinacye są niedopuszczalne. Teren bowiem na którym się ją prowadzi, jest zawsze ten sam, gdyż nie ulega nigdy zmianie i jest dla obu stron jednakowy.

W wojnie morskiej, ostateczny cel tejże i siła przeciwnika, określają zadanie floty.

Zadaniem takiem jest:

1. niszczenie handlowych okrętów przeciwnika, celem wyrządzenia mu jak najdotkliwszych strat;

2 atakowanie jego terytoryum przez blokadę, ostrzeliwanie nadbrzeżnych osad, lądowanie i zdobycie;

3. przeszkodzenie wylądowaniu nieprzyjacielskich wojsk na własne terytoryum.

W wyliczeniu powyższem, dlatego pominąłem najazd i zniszczenie floty nieprzyjacielskiej, albowiem zwalczenie tejże, jest tylko środkiem prowadzącym do celu a nie celem samym. Z powyżej powiedzianego wynika, że flotę nieprzyjacielską zwalcza się: by okręty handlowe przeciwnika pozbawić ochrony; by módz bez przeszkody wykonywać operacye wojenne na jego terytoryum, ewentualnie uzyskać wolną drogę przejazdu.

Zanim przystąpię do omówienia szans zwycięstwa jednej floty nad drugą, należy się zastanowić nad pytaniem: jaki jest cel floty rossyjskiej?

Że celem tym nie jest niszczenie japońskich okrętów handlowych, zdaje mi się. nie potrzebuję udowadniać. Wystarczy, jeżeli zaznaczę, że w tym wypadku, nie wysyłanoby tak znacznej floty, której koszta utrzymania nie zrównoważą — ewentualne — straty, wyrządzone handlowi japońskiemu.

Również i atakowanie oraz lądowanie na wybrzeżach japońskich nie może być celem floty rossyjskiej, gdyż w tym wypadku musieliby mieć na zawołanie w pobliżu armię lądową, a takiej tam obecnie nie posiadają.

Pozostaje więc operacya wymieniona pod 3 powyższego ustępu i to zdaje się, że nastąpi. Sądząc z obecnego stanu na placu boju, zamierza Rożestwieński przyjść z pomocą armii lądowej. W tym celu starać się on będzie uzyskać silną podstawę dla swej floty, najprawdopodobniej we Władywostoku, gdzie znajdują się wszelkie warstaty i urządzenia potrzebne do naprawy okrętów. oraz bogato zaopatrzone składy węgla, żywności i amunicyi. Nie jest jednak wykluczoną i ta ewentualność, że zajmie on jakiś port Korei i tam urządzi swą podstawę operacyjną na wypadek, gdyby nie mógł udać się do Władywostoku. Następnem zadaniem jego będzie ciągłemi wycieczkami i niepokojeniem Japończyków. niedopuścić ich do dalszego wysyłania wojsk na plac boju w Mandżuryi. W ten sposób armia ta pozbawiona posiłków w ludziach i zapotrzebowaniach, prędzej czy później musiałaby uledz przewadze Rossyan. Ci bowiem starać się będą zgromadzić na placu boju jak największą ilość wojska, co ze względu na porę letnią przyjdzie im łatwiej aniżeli w zimie.

Chcąc jednakże osiągnąć to zadanie t. j. odciąć Japończyków znajdujących się na terenie wojennym od ich ojczyzny, musiałby Rożestwieński wpierw unieruchomić flotę japońską. Czy mu się to uda?

Na pytanie to nie można absolutnie nic stanowczego orzec; jak również nie można orzec czy Japończycy zdołają niedopuścić Rożestwieńskiego do Władywostoku. Siły bowiem obu flot niemal, że się równoważą. Wprawdzie Rożestwieński rozporządza o dwa bojowe pancerniki więcej aniżeli Togo, za to ten ostatni posiada o kilka pancernych krążowników więcej od floty rossyjskiej. Nie da się jednak zaprzeczyć, że japońska flota znajduje się w dogodniejszych warunkach od rossyjskiej, a to tak długo dopóki tej ostatniej nie da się uzyskać stałego punktu oparcia. Przedewszystkiem mają Japończycy podstawę dla swej floty przy ojczystych wybrzeżach, ponadto zaś bardzo ważny czynnik bojowy a tym jest — usposobienie załogi podniecone zeszłorocznymi sukcesami.

Ponieważ admirałowi Togo musi zależeć na tem, by niedopuścić Rożestwieńskiego do Władywostoku, przeto w niedługim czasie musi przyjść do starcia flot nieprzyjacielskich. Gdzie ono jednak nastąpi, trudno orzec, albowiem nie wiemy, którą drogę obierze dowódca rossyjski. Obecnie (jeżeli to jest prawdą), znajduje się flota rossyjska na wybrzeżu anamickiem. Z wybrzeża tego może się udać do Władywostoku bądź to cieśniną Formozy (także Fu-kiem zwaną), bądź też cieśniną Baski lub Balintang. W tym wypadku starcie nastąpiłoby w pobliżu Formozy, gdzie flota japońska prawdopodobnie się znajduje. Możliwem jednak jest, że Rożestwieński, chcąc uniknąć starcia, przejedzie na Ocean cieśniną św. Bernarda lub Surigao (pomiędzy wyspami Archipelagu Filipińskiego). Byłoby to wprawdzie przedłużeniem drogi o około 500 mil morskich; niemożliwem jednak nie jest. — W tym wypadku musiałby Togo ze swą flotą opuścić Formozę i udać się na spotkanie Rożestwieńskiego, by mu przeszkodzić dostanie się do Władywostoku cieśniną Czugari lub la Perouse. Wątpić należy, by Togo zajął ze swą flotą stanowisko na morzu japońskiem i tu dopiero chciał stoczyć walkę, gdyż w tym wypadku, całe wschodnie wybrzeże Japonii, pozbawione wsparcia floty, narażoneby zostało na ataki ze strony Rossyan. Jeżeli jednak Togo pozwoli bez przeszkody dotrzeć Rożestwieńskiemu do Władywostoku, będzie to oznaką, że czuje się znacznie słabszym od przeciwnika. Ponieważ Togo okazał się dotychczas jako na-

---

O PAMIĘCI
JAKO OGÓLNYM PODKŁADZIE ZJAWISK ŻYCIA.

(Ciąg dalszy).

Działanie chemiczne, a więc n. p. pokarmów, wody i tlenu na organizm są powszechnie znane. Nietylko my się upijamy, ale i noktyluki, mające zdolność świecenia i wywołujące zjawisko fosforescencyi oceanów; o ile je spoimy parami alkoholu okrywającemi powierzchnię cieczy. w której żyją, przestają świecić i dopóki się nie wytrzeźwią nie można niczem wywołać ich świecenia. Nietylko zwierzęta, ale i mimoza ulega narkozie chloroformu i w takim stanie jej liście śpią snem narkotycznym i są obojętne na wszelkie wstrząśnienia, podobnie, jak człowiek w takim śnie pogrążony.

Niezmiernie mała ilość tlenu wywołuje ruch pewnych bakteryj, które go łakną tak chciwie, że płyną z wielką energią ku miejscu, gdzie go jest większa obfitość. Ruchliwe plemniki pewnych paproci w kropli wody zwracają się w kierunku, w którym znajdują się ślady kwasu jabłkowego, wynoszące zaledwie $^{1}/_{150000}$%. Nie zapominajmy zresztą, że pewne środowisko oddziaływa na istotę żyjącą za pomocą różnych energii, których wpływy mogą się sumować, lub nawet wzajemnie się znosić. Wszyscy znamy kaktusy, rośliny suchego klimatu, które zatraciły całkiem liście, ich czynności obejmuje łodyga w szczególniejszy sposób zgrubiała Ale są rośliny do kaktusów łudząco podobne, chociaż należą do całkiem innych rodzin. Wyrzeźbiły je tak i zmieniły sumujące się w działaniu podniety, szczególnie suchego klimatu. Jest on w stanie nietylko zmieniać postać roślin, ale nawet ich wewnętrzną budowę.

Życie korzenia w ziemi daje nam przykład walczących z sobą podniet. Korzeń kiełkującej rośliny rośnie bowiem pionowo w głąb ziemi pod wpływem ciążenia, ale jeżeli na swej drodze spotka się z warstwą suchej gleby, a obok znajdzie wilgotniejszą, to wpływ wilgotności (hydrotropizmu) przeważy nad ciążeniem (geotropizmem), korzeń zboczy od pionu i skrzywi się ku wilgotniejszej ziemi. Niechże spotka w niej jednostronny ucisk, wywołany n. p. kamykiem, to znów skrzywi się w przeciwną stronę.

We wszystkich zjawiskach pobudliwości należy odróżnić zachowanie się plazmy niezróżnionej w roślinach i niższych zwierzętach oraz zróżnionej plazmy zwierząt wyższych.

W plazmie jednorodnej różne podniety wywołują różne skutki; inaczej n. p. może działać światło, inaczej ciepło, inaczej ciśnienie, inaczej wilgotność gleby na pewną roślinę lub zwierzę. Ale plazma zróżniona właśnie tem się odznacza, że najróżnorodniejsze podniety nie mogą wywoływać w niej różnych skutków, owszem wywołują zawsze tylko ten sam skutek. Czy kłujemy lub uciskamy mięsień, czy parzymy go kwasem, solą lub amoniakiem, czy go ogrzewamy czy oziębiamy, czy przypuszczamy prąd przez niego, zawsze kurczy się, to znaczy przechodzi ze stanu spoczynku w stan czynny, wywołany którąkolwiek z tych podniet. Każdy gruczoł na jakąkolwiek podnietę może odpowiadać tylko wydawaniem właściwej sobie wydzieliny. W układzie nerwowym ośrodkowym podniety wywołują zawsze wrażenia i objawy świadomości w mózgowiu.

We wszystkich też zjawiskach pobudliwości działanie ich jest swoiste. Każdy gatunek rośliny i zwierzęcia nastrojony jest, trzeba powiedzieć, w pewien stały, właściwy sobie sposób na działanie światła, ciepła, wpływów chemicznych lub molarnych jak to widać na przykładzie, że nasiona różnych gatunków roślin kiełkują w swoisty sposób, to jest w pewnej temperaturze, właściwej tylko sobie.

Ten ostatni przykład pozwoli nam zapoznać się z pewnem, ogólnem prawem pobudliwości. Gorczyca zaczyna kiełkować w temperaturze 0°. To jest pierwszy próg jej pobudliwości, tak zwane minimum; skoro temperatura, w której nasiona kiełkują, wzrasta aż do 27.4°, to współcześnie wzrasta i energia kiełkowania. Skoro jednak to optimum, tę powiedziałbym pełnię pobudliwości przekroczymy, energia kiełkowania zaczyna się zmniejszać aż do drugiej granicy, zwanej maximum, która u gorczycy wynosi 37.2°. W każdem zjawisku pobudliwości widzimy takie trzy zwrotne momenta. Len zaczyna kiełkować w 1·8°, jęczmień w 5°. kukurudza w 9.5°, ale len osiąga pełnię pobudliwości w 21°, jęczmień w 28.7°, kukurudza w 33.3°. Drugi maksymalny próg pobudliwości lnu wypada w 28°, jęczmienia w 37.7°, kukurudzy w 46.2°. Każda z tych roślin ma zatem inne progi i odmienną, sobie właściwą pełnię pobudliwości. To jest zatem swoistość pobudliwości Wszystkie rośliny podczas kiełkowania ulegają wpływom temperatury, wszystkie osiągają w pewnej temperaturze oba progi i pełnię pobudliwości, ale te progi i ta pełnia może być w każdym gatunku odmienna. Swoistość pobudliwości tych roślin polega właśnie na tem, że progi ich życia oraz jego optimum wypadają w różnych im właściwych temperaturach. We wszystkich istotach żyjących każdy objaw życia rozpoczyna się pod wpływem jakiejś podniety, działającej minimalnie, rośnie, skoro ona wzrasta, aż do punktu optymalnego, a po jego przekroczeniu nagle spada i niebawem dochodzi do drugiego progu pobudliwości. To wszystko było powszechnie wiadome, ale czem są właściwe zjawiska pobudliwości, nie wiedziano, sądzono też że te trzy progi, w jakich się objawia swoisto w każdym gatunku, są stałe. W rozprawie, którą czytałem w naszej Akademii 6 stycznia b. r. o nowej teoryi pochodzenia gatunków, starałem się po raz pierwszy tę rzecz wyjaśnić.

Skoro we wszystkich zjawiskach pobudliwości, właściwych istotom żyjącym, możemy odróżnić takie trzy kardynalne punkta, to rozebranie jednego przykładu starczy za wszystkie inne, bo musi się do wszystkich innych stosować.

Weźmy przykład pobudliwości chemicznej z dziedziny codziennego życia. Przypuśmy, że pijamy filiżankę herbaty z trzema kawałkami cukru; skoro jest gorzka lub przesłodzona większą ilością cukru, odsuwamy ją ze wstrętem. Każdy więc człowiek pijący osłodzoną herbatę odczuwa trzy punkty natężenia roztworu. Przy pewnym mówi, że nie jest dość słodka, wobec powiększonego stężenia dochodzi do swego optimum, skoro je przekroczy, niebawem znajduje, że jest przesłodzona. Wiemy jednak, że możemy się odzwyczaić od pijania bardzo słodkiej herbaty, lub odwrotnie; w takich razach nasze optimum się zmieni. Jeśli pijaliśmy herbatę z trzema kawałkami cukru, a zejdziemy do jednego — optimum cofnie się ku minimum, w przeciwnym razie zwróci się ku poprzedniemu maximum. — Możemy dojść do pijania herbaty nawet bez cukru, lub słodkiej jak ulepek, to jest nasyconej cukrem; w takich razach optimum zejdzie się raz z minimum, drugi raz z maximum. Z tego się pokazuje, że te trzy punkty nie są wcale stałemi wielkościami, że mogą się przesuwać, że jeżeli dzieje się to nagle, sprawia nam to przykrość i nie obchodzi się bez wysiłku woli z naszej strony. Przeciwnie można sobie wyobrazić, że gdybyśmy roztarli trzy kawałki cukru, z którymi jesteśmy przyzwyczajeni pijać herbatę, na proszek, rozdzielili go na sto części i ujmowali lub dodawali do tej samej ilości cieczy, to jest do jednej filiżanki co dnia po jednej setnej danej ilości cukru, anibyśmy się spostrzegli, jak nasze optimum przesunęłoby się w jedną lub drugą stronę. Przyzwyczailibyśmy się niespostrzeżenie pijać bądź całkiem gorzką, bądź słodką jak ulepek herbatę. Widzimy z tego przykładu, że owe trzy kardynalne punkty każdej pobudliwości, dwa jej progi i jej pełnia nie są stałe, że mogą się przesuwać, że to przesuwanie zależy od przyzwyczajenia, które o ile jest powolne następuje niespostrzeżenie.

Ciąg dalszy nastąpi.

Józef Rostafiński.

der ostrożny, lecz zdolny dowódca floty, należy się przeto spodziewać, że rozważy wszelkie szanse za i przeciw, zanim się zdecyduje na krok ostateczny, jakim jest starcie się z przeciwnikiem. Jeżeli więc dotychczas nie wystąpił zaczepnie, to prawdopodobnie dlatego, że w skutek ruchów przeciwnika nie jest pewnym zwycięstwa, zapuszczać się zaś w niepewną walkę, byłoby największym błędem z jego strony, gdyż na wypadek przegranej, klęska Japonii byłaby nieunikniona.

Lecz i Rożestwieński jest przeciwnikiem nie do pogardzenia. Opuścił on Rossyę z okrętami wykończonymi i uzbrojonymi w pośpiechu, w których w skutek tego musiało niejedno brakować lub też być zmienione, a których załoga składała się przeważnie z rekrutów, więc ludzi nieobeznanych ze służbą okrętową i nieprzyzwyczajonych do trudów morskiej podróży i do raptownych zmian klimatycznych. A przecież nie zawahał się i z tą załogą niewyćwiczoną puścić się w drogę na przeciwną półkulę, przez wszystkie strefy kuli ziemskiej, przez regiony ciszy morskiej i orkanów. Walcząc z przeciwnościami na każdym kroku, przebył dotychczas dwa Oceany — by na trzecim zmierzyć się z przeciwnikiem. Już to samo wskazuje na niezwykłe zdolności dowódcy floty rossyjskiej.

Jaki by więc nie był wynik walki morskiej,, energii i zdolności dowódcom flot nieprzyjacielskich niepodobna odmówić.

Stanisław Bobelak.

Luźne wiadomości.

Generał Kuropatkin zaprzecza w dzienniku *Nowosti* pogłosce, że podał prośbę o urlop. Generał czuje się znużony, jednak nie do tego stopnia, by nie mógł pracować.

Kapitan Klado, oficer Rożestwieńskiego, odesłany po katastrofie pod Hull do Rossyi, niejednokrotnie od tego czasu wprawiał w kłopot zarząd wojskowy w Rossyi zbyt śmiałem wypowiedzeniem krytycznych swych uwag i niedyskrecyami. Przebrała się wreszcie miarka cierpliwości i kazano gadule udać się do Władywostoku na pokład jednego z tamtejszych pancerników. Ponieważ Klado nie chciał objąć tego posterunku, wykreslono go z listy marynarki.

KRONIKA

Lwów, 22 maja.

— Kalendarz. Wtorek (23 maja): Dezyderyusza. — Budziwoja. — Symeona. Wschód słońca o godzinie 4·17 rano, zachód słońca o godzinie 7·35 po południu.

W Kole literacko-artystycznem część druga odczytu p. Stanisława Niewiadomskiego p. t.: „Fryderyk Chopin w świetle najnowszych publikacyj“, o godzinie 8 wieczorem.

— W uroczystem posiedzeniu Akademii Umiejętności w Krakowie, jak stamtąd donoszą, oprócz wymienionych poprzednio osób, wzięli udział następujący członkowie czynni: Z Wiednia, Szef sekcyi w Ministerstwie oświaty dr. Ludwik Ćwikliński; ze Lwowa: JE. hr. Leon Piniński, radca Dworu Jan Franke, dyrektor Wojciech Kętrzyński, prof. Władysław Abraham, dr. Władysław Łoziński, dalej członkowie korespondenci: dr. Bronisław Dembiński, dr. Ludwik Finkel, ks. dr. Fijałek, dr. Józef Kallenbach, dr. Władysław Ochenkowski, dr. Tadeusz Pilat, dr. Ernest Till.

— Najd. Arcyksiążę Józef miał się w ostatnich dniach nieco lepiej. Dobrze wróżyć zdaje się powrót łaknienia. Dnia 20 b. m. przybył do chorego ojca Najdost. Arcyksiążę Józef August.

— JE. P. Minister Agenor hr. Gołuchowski, przesłał w odpowiedzi na życzenia, wyrażone mu w dniu jego jubileuszu, następującą depeszę:

„Prezydyum Izby handlowej i przemysłowej. Mam zaszczyt przesłać na ręce pańskie serdeczne podziękowanie za łaskawe życzenia, które lwowska Izba handlowa i przemysłowa w dniu wczorajszym wyrazić mi uchwaliła, dając wyraz nadziei, że przemysł krajowy, na którego straży panowie stoicie, rozwijając się i nadal, drogą postępu doprowadzi kraj nasz do ekonomicznego rozkwitu. *Gołuchowski*“.

— JE. P. Minister dr. Piętak przybył wczoraj rano do Lwowa.

— JE. P. Namiestnik i JE. P. Marszałek krajowy powrócili wczoraj do Lwowa.

— Dr. Ludwik Ćwikliński, szef sekcyi w Ministerstwie oświaty, przybył wczoraj rano do Lwowa, celem wzięcia udziału w uroczystości otwarcia Biblioteki uniwersyteckiej.

— Wizytacya szpitala. JE. P. Marszałek krajowy Stanisław hr. Badeni, bawiąc w Krakowie z powodu dorocznego posiedzenia Akademii Umiejętności, zwiedził w sobotę przed południem krakowski szpital krajowy św. Łazarza. JE. Pan Marszałek, oprowadzony po gmachu przez dyrektora dr. Ponikłę, zwiedził między innemi: kancelaryę zarządu, aptekę, magazyn sanitarny, oddział rachunkowy, urządzenia mechaniczne, oddział izolacyjny, oddział administracyjny i t. d.

— Dr. Godzimir Małachowski, jak nam z najlepiej poinformowanego źródła donoszą, nie zamierza wcale przesiedlić się na stały pobyt do Wiednia. Przeciwnie, pozostaje we Lwowie, gdzie nadal prowadzić będzie kancelaryę adwokacką.

— Z kolei państwowych. W okręgu dyrekcyi lwowskiej przyjęto Wiktora Chomińskiego, jako aspiranta dla urzędu stacyjnego w Jezierznie, a przeniesiono asystenta Henryka Jakubowskiego z dyrekcyi we Lwowie do Ministerstwa kolei żelaznych w Wiedniu, zaś aspirantа Maryana Dąbrowieckiego z urzędu ruchu w Podzamczu do urzędu ruchu w Przeworsku. Nakoniec manipulantka Aurelia Loteczka we Lwowie wystąpiła ze służby kolejowej z końcem kwietnia b. r.

— Hrabina Lonyay przybyła d. 20 b. m. w towarzystwie swej damy nadwornej baronowej Gagern do Pragi w odwiedziny do córki, ks. Windisch-Graetz, i zamieszkała w willi Groebe.

— Dr. Ignacy Plener obchodził d. 20 b m. w zupełnej czerstwości ciała i umysłu 95 rocznicę urodzin. Dr. Plener czyta i pisuje bez pomocy okularów; jedynie słuch ma nieco przytępiony.

W dniu solennym otrzymał dr. Plener niezliczone mnóstwo depesz i listów z życzeniami.

— Wystawa prac konkursowych na cerkiew w Sokołówce (pow. Złoczów), otwartą została w niedzielę dnia 21 maja w gmachu Politechniki staraniem „Związku studentów architektury“. Konkurs ten, ogłoszony przed kilku miesiącami przez ks. Włodzimierza Kalbę, proboszcza z Sokołówki, przyniósł, mimo małej ilości skromnych nagród, dziewięć prac znacznej wartości. Jedną z nich, odznaczoną pierwszą nagrodą, a najlepiej odpowiadającą warunkom konkursu przez zastosowanie charakteru ruskich cerkwi drewnianych do budowli murowanej — zatwierdzono do budowy. Inne prace przedstawiają się również ciekawie przez oryginalne rozwiązanie rzutu poziomego i rozwinięcie motywów cerkiewnych. — Wystawa obejmuje także trzy projekty konkursowe na fasadę teatru ruskiego we Lwowie, wykonane przez członków „Związku“, a dostosowane do rozkładu, podanego przez firmę „Fellner Helmer w Wiedniu“ i przez komitet budowy przyjętego. Całości wystawy dopełniają prace artystyczne członków Towarzystwa, wykonane samoistnie.

Wystawa otwartą będzie przez tydzień, codziennie od 10—1 i 3—6 po południu.

— Z Koła literacko-artystycznego. W sobotę wieczorem odbyło się walne zgromadzenie w obecności stu bez mała członków. Przewodniczył mu — jak wciągu dwunastu lat ubiegłych — dr. Józef Wereszczyński. Po poświęceniu gorącego wspomnienia zmarłym członkom „Koła“, odczytaniu protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia i udzieleniu wydziałowi absolutoryum z rachunków, nastąpiła dwugodzinna przeszło dyskusya, w której poruszono wiele zdrowych myśli na przyszłość. Stwierdzić wypada stały rozwój „Koła“ we wszystkich kierunkach. Liczba członków w nowym lokalu w śródmieściu podwoiła się, ruch towarzyski był bardzo ożywiony, odczytów słuchało po paręset nieraz osób, wieczorki karnawałowe należały do najudatniejszych zabaw ostatniego sezonu, w czem niemała zasługa dotychczasowego sekretarza, dr. Antoniego Wereszczyńskiego i członka Wydziału, p. Marcelego Harasimowicza. Z kolei przystąpiono do wyborów: przeszła olbrzymią większością lista, zalecona przez „komisyę matkę“. Prezesem wybrany został nadal dr. Józef Wereszczyński; wiceprezesami poseł Franciszek Tomaszewski i prof. Stanisław Rejchan; sekretarzem Stanisław Rossowski; wydziałowymi pp.: Karol Czerny, Aleksander Czołowski, Władysław Grabowicz, Marceli Harasimowicz, Stanisław Jasieński, Jerzy Klein, Tadeusz Mostowski, Franciszek Neuhauser, Zygmunt Rozwadowski, Mieczysław Sołtysik, Władysław Stesłowicz i Leonard Winterowski. Do komisyi rewizyjnej powołano pp.: M. Hołyńskiego, Bolesława Lewickiego i M. Rollego.

— Półwiekowy jubileusz Stowarzyszenia katolickiej młodzieży rękodzielniczej „Skała“. Pół wieku upływa od chwili zawiązania we Lwowie pierwszego w kraju polskiego Stowarzyszenia katolickiej młodzieży rękodzielniczej „Skała“. Chcąc uczcić przypadający w r. 1906 półwiekowy jubileusz istnienia Stowarzyszenia, wybrano komitet jubileuszowy, złożony z licznego grona członków, kuratorów instytucyi i wybitnych osobistości grodu.

Szczegółowy program obchodu zostanie później podany do publicznej wiadomości. Wydaną również zostanie pamiątkowa księga, z opisem dziejów Stowarzyszenia, imienną listą członków dawnych i obecnych, tudzież z życiorysami tych osobistości, które należące do „Skały“, zajęli z biegiem czasu wybitniejsze stanowiska na polu pracy zawodowej, narodowej lub społecznej.

Redakcya „Księgi pamiątkowej“ uprasza również członków o nadesłanie do końca sierpnia 1905 r. zwięzłych życiorysów pod adresem dyrekcyi Stowarzyszenia „Skały“ we Lwowie, ul. Mickiewicza 28.

— P. Henryk Melcer-Szczawiński, profesor najwyższego kursu fortepianowego w konserwatoryum wiedeńskiem, opuszcza z najbliższym rokiem szkolnym to wybitne stanowisko i wybiera się w podróż artystyczną po Europie zachodniej i do Ameryki, gdzie zamierza urządzać koncerty kompozytorskie, złożone z własnych utworów.

— Zamiast wieńca. Dla uczczenia pamięci po zmarłym 19 b. m. radcy rachunkowym Namiestnictwa, Antonim Saliku, przeznaczono zebraną przez urzędników Departamentu rachunkowego Namiestnictwa kwotę 71 K. 10 h. na utworzenie fundacyi zapomogowej dla wdów i sierót po tych urzędnikach. Fundacya będzie nosić imię ś. p. zmarłego.

— Ofiary. W administracyi *Gazety Lwowskiej* złożyli: dla biednej Pukasowej (ul. Łyczakowska 61) p. N. N. z Chlebowa 6 K.; na czesne dla biednego studenta: p. N. N. z Jaworzna 10 K.

— Roślina-barometr. P. Minister handlu hr. Buquoy i P. Kierownik Ministerstwa sprawiedliwości dr. Klein, kazali sobie przed kilku dniami okazać i wyjaśnić wykryte — jak swego czasu donosiliśmy — właściwości przepowiadania zmian atmosferycznych przez roślinę *Abrus precatorius*, a P. Minister odwiedził odkrywcę Nowackowi, że poprze założony przezeń instytut przepowiedni meteorologicznych z pomocą owej rośliny.

△ Kradzież. P. Klemensowi Maszlerowi, mieszkającemu przy ul. Brajerowskiej 15, skradziono bieliznę, wartości 100 K.

△ Udaremniona kradzież. Mieszkanie p. Zofii Popsowej, przy ul. Żółkiewskiej 39, było w sobotę wieczorem o godzinie 7, celem śmiałej wyprawy złodziejskiej. Kilku rzezimieszków nieprzeczuwając obecności domowników, przeszukało całe mieszkanie, natrafiwszy dopiero na domowników uciekli, pozostawiając zebrany łup.

△ Poparzenie. Jan Szewczuk, zarobnik dzienny, zatrudniony w hali maszyn oświetlenia elektrycznego w gmachu Dyrekcyi poczt i telegrafów, poparzył się mocno kwasem siarkowym wczoraj między godziną 2 a 3 po południu. Zawezwane pogotowie stacyi ratunkowej opatrzyło mu powstałe wskutek oparzenia rany na twarzy, piersiach i rękach, a następnie odwiozło go do szpitala powszechnego.

— Zmarli w ostatnich dniach: we Lwowie, dr. Teofil de Luty Sozański, em. starosta, w 63 roku życia.

W Oskrzesińcach pod Kołomyją, Józef Nowodworski, nauczyciel, lat 42.

W Poznaniu, Marya Nehring, córka znanego uczonego i autora jednego z najbardziej rozpowszechnionych podręczników literatury polskiej.

W Londynie, Bartłomiej Święcicki, żołnierz z r. 1863, przeżywszy lat 75.

— Fałszywe pogłoski. Wobec pogłosek, jakie pojawiły się w niektórych czasopismach krajowych o przebiegu dnia 1 maja w Tarnowie, a w szczególności o zaszłem tam rzekomo przy tej sposobności krwawem starciu policyi i żandarmeryi z demonstrantami, stwierdzamy na podstawie autentycznych informacyj, że wiadomości te są zupełnie z prawdą niezgodne.

Notatki literacko-artystyczne.

Z teatru donoszą: „Śledztwo“, dramat w 2 aktach, z repertoaru „Wolnego teatru“ w Paryżu, dany będzie jutro po raz drugi wraz z wyborną satyrą Oktawa Mirbeau p. t.: „Epidemia“.

We środę, przy cenach zniżonych, graną będzie trwałej u nas sławy używająca „Nadzieja“.

P. Solski, nowo mianowany dyrektor teatru krakowskiego, zniewolony niebawem Lwów opuścić, wybrał „Nadzieję“ na pierwszy ze swych pożegnalnych występów, którymi pragnie utrwalić pamięć swych najlepszych kreacyj wśród publiczności Lwowa.

Nowa operetka „Taksator“ stanie we czwartek przed sądem lwowskiej krytyki. Humor jej i komika iście operetkowa, najsurowszych sędziów rozbroić musi. Wartość „Taksatora“ tkwi w tem, że jest zawsze ścisłej wyraz.

Repertoar teatru miejskiego we Lwowie.

Dziś w poniedziałek po raz trzeci „Zabobon, czyli Krakowiacy i Górale“, opera narodowa w 3 aktach Jana Nepomucena Kamińskiego, muzyka Karola Kurpińskiego.

We wtorek po raz drugi „Śledztwo“ (*L'Enquête*), dramat w 2 aktach z francuskiego G. Henriota; tłómaczył Józef Nowicki.

Zakończy (nowość) po raz drugi „Epidemia“, komedya w 1 akcie Oktawa Mirbeau; tłómaczył Jarosław Pieniążek.

We środę popularne przedstawienie po cenach zniżonych, po raz dziesiąty „Nadzieja“, dramat w 4 aktach z holenderskiego Hermana Heyermansa; tłómaczył J. Kasprowicz.

We czwartek (nowość) po raz pierwszy „Taksator“ (*Der Schatzmeister*), operetka w 3 aktach Al. Engla i Juliusza Horsta, przekład Adolfa Kitschmana, muzyka Z. M. Ziehrera. Z udziałem pań: Miłowskiej, Kliszewskiej, Brzeskiej i Kasprowiczowej, oraz pp.: Paszkowskiego, Jarońskiego, Lelewicza, Kosińskiego, Janickiego, Kratochwila, Recheńskiego, Ruszczyca i innych.

W nauce „Łańcuch“, pogodne sceny z życia rodzinnego w 4 aktach Hermana Heijermansa, autora „Nadziei“, w tłómaczeniu Władysława Prokescha. — Główne role wykonają panie: Ogińska, Węgrzynowa, Jankowska, Stachowiczowa, Wojnowska i Sławińska, oraz pp.: Feldman, Węgrzyn, Kwiatkiewicz, Kliszewski, Solski, Jaworski, Czaki, Sowiński i inni.

Poświęcenie Biblioteki uniwersyteckiej.

Z niezwykłą okazałością odbyła się w dniu dzisiejszym uroczystość poświęcenia nowego gmachu biblioteki uniwersyteckiej, przystrojonego we flagi o barwach Państwa i kraju.

O godzinie 9 m. 45 rozpoczął się zjazd biorących w uroczystości udział dostojników, oraz zaproszonych gości. Witali ich u wejścia do gmachu urzędnicy biblioteki, a dyrektor dr. Semkowicz u wejścia do sali czytelni, przybranej kwiatami, w pośrodku których widniało popiersie Najj. Pana.

Przybyli więc: JE. P. Minister dla Galicyi dr. Piętak, JE. P. Namiestnik Andrzej hr. Potocki, JE. P. Marszałek krajowy St. hr. Badeni, JE. ks. Arcybiskup Bilczewski i ks. Arcybiskup Teodorowicz, szef sekcyi w Ministerstwie oświaty dr. L. Ćwikliński, Wiceprezydent Namiestnictwa radca Dworu hr. Łoś, wiceprezydent Rady szkolnej dr. E. Płażek, radcy Dworu Piwocki i Zaleski, zastępca Marszałka kraj. dr. T. Pilat, prokurator skarbu, radca Dworu Korn z zastępcą prokuratora skarbu radcą Dworu Englem, prezydent sądu cywilnego Bauch, wiceprezydent wyższego sądu kraj. Dylewski, dyrektor poczt i telegrafów radca Dworu Seferowicz, dyrektor kolei państwowych radca Dworu Wierzbicki.

Przybyli dalej prof. dr. Zoll, imieniem Akademii Umiejętności, profesorowie dr. Cybulski i dr. Sternbach, jako reprezentanci Uniwersytetu Jagiellońskiego, kustosz Korzeniowski, delegat biblioteki Jagiellońskiej; reprezentacya szkoły politechnicznej z rektorem Syroczyńskim na czele, reprezentacya Akademii weterynaryi z rektorem dr. Szpilmanem, kurator Zakładu Ossolińskich A. ks. Lubomirski, oraz dleegaci Zakładu dr. Czarnik i Czapelski, kurator Muzeum im. hr. Dzieduszyckich, T. hr. Dzieduszycki z rodziną, reprezentant biblioteki hr. Baworowskich p. Ulaniecki, prezydyum miasta, członkowie komitetu budowy z radcą budownictwa Hawryszkiewiczem na czele. Ponadto przybyło wiele publiczności przeważnie pań.

Obecni zajęli miejsca. W długim szeregu pod ścianą, obok której znajduje się mownica, zasiedli profesorowie Uniwersytetu, przybrani w togi, między nimi JE. Leon hr. Piniński, za mownicą stanęli pedele z berłami uniwersyteckiemi. Po obu stronach mownicy zajęli miejsca dziekani Wydziałów lwowskiego Uniwersytetu z rektorem JM. dr. Puzyną na czele, a miejsca naprzeciwko mownicy Dostojni Goście. Wreszcie zapanowała na sali uroczysta cisza. Wówczas to ozwała się poważna „Kantata okolicznościowa“ Mendelssohna odśpiewana przez chór akademicki, poczem aktu poświęcenia dokonali Najprzew. ks. Arcybiskupi Bilczewski i Teodorowicz.

Szereg przemówień rozpoczął ks. Arcybiskup Bilczewski:

Wyrażając radość z powodu, że książnica *Almae Matris* doczekała się godnego pomieszczenia, podziękował za wezwanie go do udziału w tej uroczystości. Jeśli gdzie, to przy poświęceniu gmachu biblioteki uniwersyteckiej biskup katolicki ma uzasadnione prawo być obecnym. Wszak biblioteka Stolicy św. była wzorem dla najdawniejszych bibliotek Europy. Kościół już w prastarych czasach, w epoce prześladowań gromadził rękopisy. Zniszczył je Dyoklecyan, ale już w w. IV. zakłada Papież Damazy drugą bibliotekę i gmach dla niej buduje, służbę osobną przeznacza. Późniejsi Papieże stworzyli przy bibliotece, jakby warstaty, gdzie nieustannie pracowali kopiści, tak, iż biblioteka papieska stała się rozsadnikiem wiedzy i sztuki.

Wiedza nowoczesna chlubi się metodą eksperymentalną, ale właśnie nagromadzone dawne rękopisy i druki dają obraz rozwoju tej metody i wykazują, że Kościół nietylko nie był jej przeciwny, lecz owszem ją wspomagał.

Dostojny mowca wyraził w dalszym ciągu życzenie, by Opatrzność ustrzegła nową książnicę od złych przygód. Niechaj nagromadzone tu dzieła dostarczą środków do

walki o prawdę, bez której niemasz istotnej wiedzy.

Słowem: „Szczęść Boże!“ zakończył czcigodny Arcypasterz swą przemowę.

Z kolei zbrała głos JE. Pan Minister dr. Piętak:

Na zaproszenie Magnificencyi Pana Rektora i czcigodnego Pana Dyrektora biblioteki, przybyłem na dzisiejszą uroczystość w grono moich zacnych kolegów, wysoko cenionych i nigdy niezapomnianych, z tem samem uczuciem radości, które przenika serce Wasze, Szanowni Koledzy. Przynoszę też z sobą od Rządu centralnego dla władz akademickich, gron profesorów, członków Dyrekcyi biblioteki i młodzieży uniwersyteckiej wyrazy gorącego pozdrowienia i najlepszych życzeń na ten dzień zaspokojenia pragnień i żądań Uniwersytetu przez wykonanie budowy nowego gmachu, przeznaczonego na pomieszczenie biblioteki uniwersyteckiej. Nowy ten gmach przybywa do kilku innych, które w ostatnich latach wzniesione zostały na użytek Uniwersytetu lwowskiego, jest więc dalszym węzłem w zewnętrznym jego wzroście. Wzrost ten obszaru zajętych na cele naukowe gmachów, jest rezultatem nieustannych i usilnych zabiegów i starań władz akademickich, popieranych przez krajowe władze rządowe i autonomiczne, a uwzględnianych przez naczelny Zarząd oświaty publicznej. Nie mogę temu przeczyć, że według miary pilnych i dojmujących potrzeb Uniwersytetu lwowskiego, wzrost ten jego zewnętrzny postępuje dość powoli, ale proszę wierzyć mojemu zapewnieniu, że to nie dzieje się w skutek zapoznawania tych potrzeb, ani też z powodu braku dobrej chęci uczynienia im zadość a już najmniej dobrej chęci u teraźniejszego Ministra wyznań i oświaty, tak sympatycznie dla naszego kraju usposobionego, ale jedynie przez wzgląd na gospodarstwo skarbowe, które bez niebezpiecznego po nad swą wytrzymałość przeciążenia, nie jest w stanie zaspokoić naraz mnogich potrzeb, u skarbca państwowego ze wszystkich krajów koronnych się zbiegających, lecz musi z konieczności niejeden wydatek znaczniejszy, mimo uznania jego piekącej nagłości, odkładać na lata późniejsze. Lecz z drugiej strony, jeżeli się porówna stan obecny ze stanem czasów niezbyt odległych, niepodobna nie uznać, że dotychczasowy wzrost budowlany Uniwersytetu lwowskiego jest przecież wcale znaczny i pokaźny. Przed laty zaledwie czternastu mieściło się wszystko w jednym gmachu, dziś zwanym głównym: sala wykładowa i seminarya trzech fakultetów, wszystkie laboratorya i gabinety, biblioteka i kancelarye uniwersyteckie, a dawniej także instytut medyczno-chirurgiczny. — W przeciągu zaś ostatnich lat czternastu przybyły do owego jedynego gmachu, gmach dla chemii i gabinetu mineralogicznego, osobny zakład fizyczny, stanęły przy hojnym współudziale kraju i stołecznego miasta Lwowa, piękne gmachy dla odrodzonego wydziału medycznego i jego klinik, a dziś otrzymuje Uniwersytet nowy gmach na użytek biblioteki uniwersyteckiej. Wszystko to, wiem dobrze, nie wystarcza jeszcze do zupełnego zaspokojenia potrzeb Uniwersytetu, owszem, według programu Senatu akademickiego, potrzebne są jeszcze dwa budynki muzealne dla wydziału filozoficznego, nowe gmachy kliniczne dla wydziału medycznego i odbudowa gmachu głównego. Program ten Rząd przyjął i wykona.

Znamiennym jest fakt, że zewnętrzny ten wzrost Uniwersytetu lwowskiego, dający chlubne świadectwo o jego wewnętrznej sile i pełnym wewnętrznym rozwoju, schodzi się co do czasu z epoką tak ważną w dziejach naszych, w której z łaski Najmiłościwszego Monarchy Uniwersytet lwowski stanął na gruncie narodowym, stał się częścią składową tego społeczeństwa, dla którego ma być zdrojem wiedzy i nauki, a mając przed sobą wszechświatową ideę pracy naukowej w interesie ogólnym, ma również w sercu ideał gorliwej służby dla własnego kraju, własnego narodu. Widocznem jest, że w tej epoce obudziło się świeże życie i gorętsza działalność na Uniwersytecie lwowskim, skoro mu naraz brakło tchu w jednym gmachu, dawniej dostatecznym, brakło miejsca dla coraz liczniejszych wykładów i seminaryów, coraz większego bogactwa w zbiorach i muzeach, coraz liczniejszych zastępów słuchaczy, świadczących o spotężniałej żądzy wyższej wiedzy i ogólnem podniesieniu się oświaty w naszym kraju. Znamienny ten fakt jest jednak zupełnie naturalny. I w świecie pracy duchowej niema potężniejszego bodźca do szerokiego rozpięcia żagli nad poczucie interesu narodowego. Tem stoją i kwitną wszystkie Uniwersytety. Służą one umiejętności, która ma charakter wszechświatowy, ale w badaniach swych naukowych czerpią pierwiastki duchowe ze swojskiej ziemi, ze swojskich stosunków społecznych i oddają z miłością napowrót swemu narodowi dla jego kultury, dla jego wśród narodów chluby, wyssany z jego soków owoc dojrzały swych głębokich myśli.

Z ogólnym wzrostem Uniwersytetu rosła także niezbędna podstawa i krynica jego prac naukowych: biblioteka uniwersytecka. I dla niej okazała się potrzeba nowego gmachu, nietylko obszerniejszego celem wygodnego pomieszczenia i należytego rozmieszczenia znacznie zwiększonych zbiorów, ale nadewszystko gmachu wzniesionego według najnowszych pomysłów w urządzeniu bibliotek, ułatwiających korzystanie z owoców pracy duchowej, zdobytych przez generacye wielu wieków i przekazywanych następnym i znowu następnym pokoleniom. Do gmachu tak właśnie według nowoczesnych pomysłów i zebranych na tem polu doświadczeń wzniesionego i urządzonego sprowadziła się obecnie biblioteka uniwersytecka. W tym gmachu zatem pod światłym zarządem dyrekcyi biblioteki znajdą profesorowie i młodzież uniwersytecka, uczeni z poza murów uniwersyteckich i ogół publiczności, mającej przystęp do zbiorów biblioteki, nietylko szybsze zaspokojenie swych życzeń przy wypożyczaniu książek, ale także w pracowniach i czytelniach tego gmachu spokojne miejsce do niezamąconego oddania się pracom naukowym lub pożytecznej lekturze. A więc ten gmach nowy w swojej budowie i urządzeniu ma wszelkie warunki po temu, by biblioteka uniwersytecka spełnić mogła swe zadanie wobec tych, którzy z jej bogatych skarbów zapragną czerpać wiedzę i naukę. JE. Pan Minister wyznań i oświaty polecił mi wyrazić ponownie senatowi akademickiemu i dyrekcyi biblioteki swą niewymowną radość, że jego staraniom powiodło się wznieść ten gmach dla Uniwersytetu, który zawsze swą troskliwością darzy i otacza, a nie potrzebuję zapewniać jak miłem i radosnem jest dla mnie otrzymane upoważnienie oddania tego gmachu w posiadanie Uniwersytetu w imieniu c. k. Rządu. JE. Najprzewielebniejszy ks. Arcybiskup oddał ten gmach przy akcie poświęcenia pod opiekę Boga. Wtórując jego modłom z całej duszy oddaję ten gmach pod opiekę senatu akademickiego i w zarząd dyrekcyi biblioteki z całą ufnością, że przy pomocy Bożej, pod ich opieką i kierownictwem biblioteka uniwersytecka, wstępując w nowym gmachu w nowy okres swego rozkwitu, spełni znakomicie swoje posłannictwo w usługach umiejętności i krzewienia oświaty. Tego życzę gorąco w dniu dzisiejszym Uniwersytetowi w imieniu Rządu i mojem własnem.

Następnie przemówił szef sekcyi dr L. Ćwikliński:

Nawiązując do przemówienia JE. Pana Ministra, pragnę dorzucić słów kilka imieniem tego działu Administracyi publicznej, któremu powierzone jest kierownictwo spraw nauki, oświaty i szkolnictwa. Rzecz naturalna, że najwyższy zarząd spraw tych w państwie ze szczególną odnosi się życzliwością do wszystkich zakładów, pieczy jego powierzonych i najżywszy bierze udział we wszystkich wydarzeniach, które na dalszy ich rozwój wpływają. Więc też i dzisiaj zarząd ten, a w pierwszym rzędzie naczelny jego kierownik JE. P. Minister wyznań i oświaty z radością wita spełnienie jednego z najgorętszych pragnień lwowskiej Wszechnicy, zaspokojenie potrzeby nader piekącej. Gdy ważne zajęcia urzędowe nie pozwoliły JE. P. Ministrowi przybyć osobiście do Lwowa, zlecił mi, bym był tłómaczem jego szczerego udziału w dzisiejszym obchodzie, bym oznajmił tu publicznie, że życzenia jego gorące towarzyszą tej uroczystości, życzenia dla dobra i rozwoju biblioteki i Uniwersytetu w ogóle. Dla mnie zaś tem milszem jest to zaszczytne zadanie pośrednika i przedstawiciela Ministerstwa, ile że najzupełniej się ono schodzi z osobistem mojem uczuciem. Bo czyż podobna, by nie radował się razem z młodzieżą i profesorami Wszechnicy tyloletni towarzysz wspólnych na tym gruncie trudów, by nie radował się z tego, że nareszcie usunięte zostały braki i niedomagania w bibliotece, tamujące w pewnej mierze pomyślny i skuteczny bieg studyów w tym Uniwersytecie. Czy nie musi się czuć szczęśliwy, że choć przestał być członkiem Wszechnicy, dane mu jest złączyć ponownie nazwisko swoje z powstaniem i inauguracyą nowego, wzorowo urządzonego gmachu dla najważniejszego bezsprzecznie zakładu uniwersyteckiego?

Może niejeden z tych, co korzystają ze skarbów nagromadzonych w bibliotekach nie zastanowił się głębiej nad tem, czem jest biblioteka naukowa, jakie jej znaczenie. Że nie jest ona tylko składnicą, magazynem dzieł i broszur drukowanych i rękopisów, rzecz jasna. *Hic mortui vivunt, hic muti loquuntur* — tu zmarli żyją, tu niemi przemawiają, napis ten był wyryty nad bramą jakiegoś nieznanego mi z nazwiska gmachu bibliotecznego i nie łatwoby może znaleźć dewizę trafniejszą. Wrzeczy samej biblioteka jest organizmem żywym, jest do pewnego stopnia i na każdy sposób szkołą, Uniwersytetem, Akademią; ona daje pokarm duchowy tym, co pragną rozszerzyć zakres swego wykształcenia i co poczynają wnikać w tajniki wiedzy; ona dostarcza poważnym badaczom materyału do dalszych dociekań; z jej skarbów czerpią oni wielekroć podniętę i zachętę do pracy i pomysły twórcze. Żeby jednak biblioteka mogła spełniać swą misyę szczytną, potrzeba jej zasobów obfitych, należy ją szczodrze wyposażyć w dzieła i fundusze, należy uruchomić organa jej czynności, należy uruchomić środki, za pomocą których ma się porozumiewać z tymi, co w niej szukają pouczenia. Bibliotece lwowskiej nie sprzyjał los życzliwy. Było jej przeznaczeniem łamać się długo z przeciwnościami, zanim zdołała się wznieść na stanowisko jej odpowiednie. Założona w roku 1784, musiała po pożarze wroku 1848 zacząć niemal na nowo i potrzeba było znowu czasu dłuższego i wysiłków niemałych, by księgozbiorowi, założonemu w znacznej części z darów i dubletów odjąć charakter przypadkowości, a nadać mu cechę indywidualną, zgodną z właściwem jego przeznaczeniem. Bezsprzecznie niemałą zasługę zaskarbili sobie kierownicy biblioteki; osobliwie jej teraźniejszy dyrektor, że popierając trafnie cel biblioteki uniwersyteckiej, więc nie goniąc za cimeliami, a z lekka tylko dotykając zadań specyalnych, które chlubnie spełniają obok Jagiellońskiej, biblioteka Akademii Umiejętności i ks. Czartoryskich w Krakowie, oraz biblioteka Zakładu narodowego im. Ossolińskich we Lwowie, — że zasoby tej lwowskiej biblioteki uniwersyteckiej uzupełnili przeważnie w tym duchu, by się w niej mieściło wszystko to, co nieodzownie jest potrzebne słuchaczom i profesorom dla ich pracy i co ma szczególną wartość i znaczenie wśród danych warunków i okoliczności i ze względu na przeszłość dziejową tej części kraju.

Skrępowana brakiem miejsca, długo Biblioteka lwowska zabiegać musiała o to, by otrzymać swobodę ruchu i możność rozwinięcia szerszej działalności. Wreszcie uzyskała wszystkie te środki, które jej ułatwią kontakt z młodzieżą i z uczonymi — uzyskała przybytek okazały i wygodny, zbudowany wedle najlepszych wzorów wedle potrzeb i wymagań czasu, a w nim wszystkie te urządzenia, któremi technika tegoczesna rozporządza. Do tego zaś, co ofiarowało Państwo, co stworzyli umiejętni architekci, technicy i przemysłowcy, przyłączyła się ofiarna praca Dyrekcyi i całego personalu bibliotecznego; nie szczędzono ni czasu, ni sił, ni trudu, by katalogi i inwentarze wczas przerobić, poprawić i uzupełnić, a księgozbiór cały w nowym budynku odpowiednio rozmieścić i jak najłatwiej przystępnym uczynić dla ogółu.

Padły tedy zapory, które utrudniały wstęp do skarbnicy, otwarte są na oścież wrota, w ruchu są wszystkie koła i kółeczka mechanizmu i biegną gładko i szybko, a wewnątrz gmachu czeka grono urzędników światłych i doświadczonych, a chętnych do pracy i zawsze skorych do usług. Słusznie zatem radować się musi senat akademicki i członkowie zgromadzeń profesorskich, a niemniej i dalsze koła uczonych, z tego nowego uposażenia biblioteki — bo to zdobycz prawdziwa, zdobycz niemała, której skutki ujawnią się wnet w ożywionym ruchu naukowym. Radować się może także i młodzież, zabierająca się do studyów poważnych, młodzież akademicka. Potrzeba jej pokarmu, potrzeba napoju duchowego — tu je znajdzie teraz z łatwością. Zamiast strawy lekkiej, przy której umysły jałowieją i powszednieją, podadzą jej tu strawę mniej może zrazu miłą, ale zdrowszą, która wzmocni naprawdę organizm, pomnoży zasób sił duchowych; tu podadzą jej napój, który nie upaja, ale orzeźwia i krzepi i budzi energię myśli i woli.

Jeżeli ziszczą się te nadzieje, spłynie ztąd chwała dla Uniwersytetu, korzyść dla nauki, pożytek dla społeczeństwa.

W tej intencyi oddaje się panu, panie dyrektorze gmach nowy w zarząd, a porucza się opiekę nad nim Waszej Magnificencyi i senatowi akademickiemu. *Quod felix, faustum, fortunatumque sit!*

Z kolei przemówił dyrektor biblioteki dr. Al. Semkowicz, dziękując obecnym za przybycie, a szczególniej JE. Panu Ministrowi i Szefowi sekcyi. W obecności ich widzi mowca wielki zaszczyt dla instytucyi, dowód pieczołowitości i uznania Rządu. — Dziękując im za obecność, prosił Szefa sekcyi o wyrażenie P. Ministrowi wyznań i oświaty głębokiej wdzięczności i podzięki za życzenia i uznanie działalności, wyrażone w piśmie do rektora. Podziękowawszy z kolei za obecność JE. Panu Namiestnikowi, książętom Kościoła oraz przedstawicielom władz rządowych i autonomicznych, zwrócił się mowca z wyrazami wdzięczności do tych wszystkich, którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się do powstania tego dzieła, dziękując przedewszystkiem p. Antoniemu Reinerowi, radcy Namiestnictwa, przewodniczącemu komitetu budowlanego i jego zastępcy starszemu radcy S. Hawryszkiewiczowi, prof. Abrahamowi, delegatowi senatu w tym komitecie, p. inżynierowi Pežańskiemu, twórcy planów i artyście Makarewiczowi, twórcy wspaniałych obrazów zdobiących pracownię. Nawiązując do chwili rozłąki z gmachem Uniwersytetu, złożył mowca rektorowi i gronu profesorów najserdeczniejsze podziękowanie za życzliwość, jaką obdarzali bibliotekę i jej kierownictwo, życząc, by to koleżeństwo w pracy naukowej trwało i nadal. Skreśliwszy w paru słowach historyę biblioteki, rzucił mowca obraz usiłowań pierwszych polskich uczonych około stworzenia naszej literatury naukowej. Wprawdzie udziału biblioteki w tem dążeniu cyfrowo wykazać nie można, jako pewnik przyjąć przecież należy, że lwią część zasługi tego ruchu naukowego przypisać należy bibliotekom, a w szczególności lwowskiej. Za dowód niejako posłużyć może wzrastający z każdym rokiem ruch naukowy w pracowniach, gdzie rocznie przez ręce czytelników przechodzi 80.000 dzieł.

Zwracając się do młodzieży, udzielił jej mowca cennych wskazówek co do sposobu pracy. Przemówienie swe zakończył wyrażeniem hołdu Najmiłościwszemu Monarsze, czego wymaga nie zwyczaj, ale serce przeniknięte najgłębszą czcią, miłością i wdzięcznością dla Najjaśniejszego Pana, na cześć którego wzniósł trzykrotny okrzyk: Najmiłościwszy Nasz Cesarz i Król Franciszek Józef I. Niech Żyje!

Okrzyk ten zgromadzeni z zapałem powtórzyli.

Następnie w imieniu Akademii Umiejętności złożył w krótkich a serdecznych wyrazach życzenia prof. dr. Zoll, imieniem zaś Wszechnicy Jagiellońskiej rektor dr. Cybulski.

Szereg przemówień zakończyła wreszcie mowa rektora Uniwersytetu lwowskiego dr. J. Puzyny.

Rektor dr. Puzyna zaznaczył, że przeniesienie biblioteki do nowego gmachu nie zerwie ścisłych węzłów, łączących tę instytucyę z Uniwersytetem lwowskim i jego senatem. Wszak już w starożytności i w wiekach średnich biblioteki i szkoły pozostawały z sobą w najściślejszym związku: przy wielkich książnicach powstawały szkoły i na odwrót przy szkołach klasztornych i katedralnych tworzyły się biblioteki. Najlepszym tego przykładem jest prastara biblioteka Jagiellońska, która przez stulecia całe karmiła umysły profesorów i młodzieży. W Polsce dochodziliśmy jeszcze do poważnych zbiorów ksiąg i manuskryptów, dzięki zamiłowaniu i ofiarności zamożniejszych rodzin, jak Załuskich, Ossolińskich, Czartoryskich, Działyńskich, Zamoyskich, Krasińskich, Raczyńskich, Baworowskich, Pawlikowskich i w. i.

„Długie czasy — mówił J. M. Rektor — mieściła się biblioteka w skromnych lokalnościach, aż oto łaską Najj. Pana otrzymuje wspaniały, zupełnie celom swoim odpowiadający gmach, prawie pałac. I ma się on tem chlubnie różnić od innych, na ziemiach polskich fundowanych instytucyi bibliotecznych, że w nim — jak dotąd, tak i nadal — pod berłem Sprawiedliwego Monarchy, mieszkać i mnożyć się będzie prawdziwa, czysta nauka, bez żadnych ubocznych celów“.

Z kolei podkreśla JM. Rektor niezwykłą zapobiegliwość, uprzedzającą grzeczność i usłużność dyrektora biblioteki, dr. Semkowicza, którego przykład zachęcał innych urzędników bibliotecznych do naśladownictwa. Po złożeniu dyrektorowi książnicy gorących podziękowań za jego niestrudzoną pracę, zapewnił dr. Puzyna, że „rektorowie i senat akademicki jednakową, jak dotychczas, opieką otaczać będą tę bibliotekę i troskliwą sumiennością przyczyniać się do jej wzrostu i pożyteczności“.

Przyrzeczenia te wypowiada p. Rektor z tem większą pewnością, że wszyscy — są słowa Magnificencyi — znajdują się „pod wrażeniem złożonych nam życzeń JE. P. Ministra Prezydenta bar. Gautscha i JE. P. Ministra Hartla, którym — żałując, że przybyć nie mogli — za ten zaszczyt nam i otuchę przynoszące życzliwe słowa, przedewszystkiem składam podziękę. Ale zgotowano nam jeszcze jedną radość. Oto zjeżdża dziś do nas JE. P. Minister Piętak i Szef sekcyi, dr. Ćwikliński, obaj byli nasi koledzy, mężowie wiedzą, nauką, pracą, a dziś popieraniem spraw naszych zasłużeni Uniwersytowi i bibliotece. Witając ich i dziękując za przybycie, pozwalam sobie przypomnieć, że JE. P. Minister Hartel, delegując na dzisiaj do nas w swojem zastępstwie naszego byłego kolegę, chciał pewnie przez to zaznaczyć żywy związek między Uniwersytetem a najwyższą oświecenia władzą“.

W dalszym ciągu dziękuje mowca przybyłym na uroczystość Dostojnym Gościom: Książętom Kościoła oraz Ich Ekscellencyom Panu Namiestnikowi i Panu Marszałkowi krajowemu.

Podniósłszy zabiegi Senatów akademickich, kusztosza dr. Pappéego i architekty Pežańskiego około niezbędnych studyów porównawczych i ustalenia oraz zbudżetowania planów, zwraca się pan Rektor z gorącemi słowy do młodzieży, która przedewszystkiem z tych nowych urządzeń korzyści ciągnąć będzie. „Niech ta sala — zakończył — tak nęcąca proporcyami swojej architektury i swojemi ozdobami, doczeka swojej najznakomitszej ozdoby: Upiększajcież ją młodzi przyjaciele pilnością, pracą i talentami waszymi.„. A te księgi, na pozór martwe, z

których jednak tyle żywej przeszłości, tyle energii, tyle szlachetności, ognia i zapału wydobyć i zdobyć można, niech podobne będą do płomiennych języków, jakie zajaśniały nad głowami apostołów przed ich wędrówką po ziemiach. *Quod felix faustum fortunatumque sit!*"

I znowu na zakończenie tej uroczystości podniosłej ozwał się śpiew. Oto chór akademicki odśpiewał „Gaude Mater" ks. Gorczyńskiego.

Z TEATRU.

(„Śledztwo", dramat w 2 aktach G. Henriota, — „Epidemia", komedya w 1 akcie Oktawa Mirbeau, przedstawione po raz pierwszy na scenie lwowskiej dnia 20 maja b. r.).

Trzeba być lekarzem i to specyalnym badaczem chorób nerwowych, aby orzec, czy p. G. Henriot oparł swój dwuaktowy dramat na podstawie naukowej, czy też z hipotezy tylko skorzystał, aby z niej wysnuć dramatyczną kolizyę. Tylko taki specyalista i badacz mógłby orzec, czy jest rzeczą naukowo stwierdzoną, że epileptyk w ataku choroby, może dopuścić się zbrodni, n. p. morderstwa, na osobie nie tylko sobie nie nienawistnej, lecz nawet przyjaznej, do tego stopnia nieświadomie, że nazajutrz żadnego szczegółu zajścia nie pamięta, a będąc, jak w tym wypadku, sędzią śledczym, prowadzi śledztwo z powodu tego morderstwa w przeciwnym zgoła kierunku? Czy jest w ogóle rzeczą możebną, ażeby epileptyk o chorobie, której ulega nie miał najmniejszego pojęcia? Profan, nie wtajemniczony w arkana sztuki lekarskiej, na podstawie wypadków, których zbyt niestety często mógł, być świadkiem w życiu, doszedłby do stanowczego zaprzeczenia tym pytaniom. Profan ów zna n. p. wypadek, w którym młody człowiek cierpiący na epilepsyę, tak doskonale wiedział o swojej chorobie, że miał jasne poczucie zbliżającego się ataku i o tem uprzedzał otoczenie; tenże sam młodzieniec wyrzekł się z tego powodu upragnionego związku małżeńskiego. Inny znów człowiek w sile wieku, miły, rozumny, mający piękną przyszłość przed sobą, gdy po kilku latach przerwy w chorobie, sądząc się uleczonym, dostał ataku, z rozpaczy życie sobie odebrał. W przeważnej liczbie wypadków, epileptyczne ataki, zwłaszcza w młodym wieku, pociągały za sobą stopniowe osłabienie władz umysłowych, aż do zidyocenia. Zdarzało się też, że atak przeradzał się w szał, w furyę, ale wówczas tak widoczną i głośną, że wypadek, o którym mowa w sztuce p. Henriot byłby niemożebny.

Ale bo ta sztuka poświęcona jest przedewszystkiem omdlałym, raczej zniecznulonym nerwom, które, aby choć na chwilę zadrgać mogły, wymagają bardzo silnego podniecenia z zewnątrz, — podniecenia czysto fizyologicznej natury. Jest to jakby zastrzyknięcie kamfory w krzepnące żyły umierającego. A wobec tego mniej nas już obchodzi kwestya, czy wypadek, stanowiący tło główne dramatu, jest uzasadniony naukowo, lub nie, czy wydarzył się w rzeczywistości, czy też autor zaczerpnął go z wyobraźni, zajętej dociekaniem objawów choroby? Idzie o to tylko, czy autor zdołał widza zainteresować i poruszyć? — Na to ostatnie pytanie odpowiedź jest tylko jedna: tak! — Rzecz inna znowu, czy środki użyte przez autora są artystyczne, czy zatem „Śledztwo" może rościć sobie pretensyę do nazwy dzieła sztuki? — Jeżeli rzeźbiarz zdoła w marmurze oddać z całą prawdą skurcz mięśni i wyraz twarzy targanej atakiem epileptycznym, stworzy niewątpliwie rzecz do patrzenia niemiłą, ale w walce z nieruchomym materyałem, nadając mu odpowiedni ruch, odniesie zwycięstwo. — To właśnie zwycięstwo uczyni z tej rzeźby dzieło sztuki. — Inaczej ze sztuką teatralną. Tu materyałem nie marmur nieruchomy lecz człowiek: jego duch, jego myśl, jego wola. Wszystko, co krępuje tę wolę, co ją czyni bezwiedną i nieświadomą, co słowem z człowieka-działacza, czyni bierne narzędzie, co nie dopuszcza psychologicznej walki a po nad nią stawia motyw czysto fizyologiczny — jak w tym wypadku — chorobę, — niszczy, zdaniem mojem, wartość dzieła sztuki, chociaż może potęgować w pewnym kierunku, wrażenie. Wrażenie będzie tego rodzaju jak n. p. to, którego doznaje świadek ciężkiej operacyi na klinice.

Z całą sumiennością wprawnego urzędnika i zacnego człowieka przystępuje sędzia śledczy do dochodzeń w sprawie zamordowania w pewnem mieście prowincyonalnem prezydenta sądu. Odbyta w domu ofiary rewizya wprowadziła sędziego na ślad stosunku miłosnego, jaki utrzymywał prezydent z pewną piękną elegantką. Ponieważ na ciele zamordowanego znaleziono mnóstwo ran z wściekłością zadanych, ztąd wniosek bardzo logiczny, że tak pastwić się nad trupem mógł tylko człowiek, powodowany zemstą, zatem mąż, który wpadł na ślad zdrady. I oto małżonek pięknej elegantki, wezwany na świadka, który zeznaje, że jest rzeczywiście zazdrosny i że krytycznego wieczoru miał z żoną gwałtowne zajście a w chwili spełnienia zbrodni przechadzał się wzburzony po ulicach miasta, dostaje się pod klucz, jako oskarżony o zamordowanie prezydenta. Silnie wzruszająca jest scena przesłuchania jego żony. Upadkowi swemu zaprzeczyć nie może, bo są jawne dowody, jej listy, znalezione u prezydenta, — listy świadczące wymownie o jej występnym stosunku, a nadto o zazdrości męża. Zatem ona nie tylko zdradziła męża, lecz stała się powodem jego zguby, bo te listy, to główna podstawa oskarżenia! A oskarżenie to, ona wie, że jest niesłuszne, bo mąż jej, zazdrosny o wszystkich, co do prezydenta nie miał najmniejszych podejrzeń. Aby jednak to udowodnić, potrzebaby chyba zgodzić się na konfrontacyę z mężem, to znaczy wyznać przed nim haniebny błąd swój i uniewinniając go, zadać mu na całe życie cios okropny. Czy tak, czy inaczej szczęście a nawet spokój stracone na zawsze!

I tu rzeczywiście wkraczamy w dziedzinę walki ducha — w dziedzinę dramatu, potęgującego się do najwyższego stopnia w chwili, gdy żona, wyczerpawszy daremnie wszelkie środki przekonania sędziego, sama wzywa nieszczęsnego męża, sama wyznaje swe wiarołomstwo, aby przerażające zdumienie i rozpacz oskarżonego zaświadczyły same przez się o jego niewinności. — I tu jest punkt kulminacyjny sztuki i wrażeń widza. Wrażenia te słabną od razu, gdy po tej walce uczuć ludzkich, następują badania, zapoczątkowane przez obrońcę oskarżonego, do których przyłącza się lekarz sądowy i prokurator. — Zmiana jest tak radykalna, że z tą chwilą głównie interesujący i interesowani — Oskarżony i jego Żona — znikają ze sceny, a ich miejsce — miejsce walki ich uczuć w najwyższem napięciu — zastępują scientyficzne wywody uczonego lekarza o epilepsyi i badania stanu zdrowia sędziego śledczego, który towarzyszył prezydentowi owego fatalnego wieczoru w powrocie do domu i ostatni z nim rozmawiał. — Sędzia staje się teraz oskarżonym o — epilepsyę i bezwiedne spełnienie morderstwa. Motywem, zamiast ludzkiego uczucia zazdrości staje się... choroba! Przerażony wywodami lekarza, który twierdzi, że epileptyk może zgoła o swoim stanie nic wiedzieć, że morduje bez żadnego psychicznego powodu, — sędzia sam domaga się tego badania a doprowadzony niem do ostatniego stopnia rozstroju nerwów, składa sądowi i widzom najwymowniejszy dowód swej bezwiednej winy, upadając na ziemię w epileptycznym ataku...

Wyznaję szczerze, że dla mnie główny interes tej sztuki skończył się z chwilą konfrontacyi małżonków i śmiałego wyznania żony, poświęcającej się tym razem dla ocalenia męża, — wszystko inne, cały wywód o komplikacyach wielkiej choroby i wynikających ztąd następstwach, są, zdaniem mojem, więcej niż niesmaczne, są szpitalnie wstrętne, a bardzo niebezpieczne dla wrażliwych widzów. Temat taki może i powinien być poruszany na posiedzeniach Akademii lekarskich; — jeżeli fakt jest prawdziwy, może i powinien dać impuls do zakładania specyalnych sanatoryów dla epileptyków, lecz w traktowaniu scenicznem jest eksperymentem zgoła nie artystycznym i w daleko wyższym stopniu niż n. p. *Les Avariés*, niebezpiecznym.

A grany był ten dramat na scenie naszej w całem znaczeniu tego wyrazu doskonale. Pierwsze to słowo uznania należy się pani Bednarzewskiej, która w roli Żony oskarżonego, od początku do końca grała świetnie, z prawdziwą artystyczną miarą, porszając widza szczerymi, naturalnymi akcentami głębokiego uczucia. P. Adwentowicz jako Oskarżony był także bardzo dobry, prawdziwy w tonie, przejmujący w chwili rozpaczy. Główną rolę sędziego śledczego — rolę popisową p. Antoine w paryskim Teatrze wolnym — wykonał u nas wybornie p. Chmieliński, z tym szlachetnym akcentem, który cechuje zawsze grę tego artysty. Inne role w wykonaniu pp. Antoniewskiego (prokurator), Wysockiego (lekarz sądowy), Kliszewskiego (pisarz), Hierowskiego (obrońca) wyszły bez zarzutu.

Słusznie na zakończenie, dla rozproszenia przykrych wrażeń „Śledztwa", dano wesołą jednoaktówkę Oktawa Mirbeau p. t. „Epidemia". Jest to ostra satyra, wydrwiwająca w sposób zręczny stosunki, panujące w radach miast prowincyonalnych francuskich. Człowiek jest wszędzie i zawsze do siebie podobny, — toż nie dziw, że dyskusya w radzie miasta francuskiego uderza nieraz podobieństwem z bliższemi nas dyskusyami. Ostrze satyry zwrócone jest przeciw sobkowstwu sławetnych rajców, obojętnych zupełnie, gdy epidemia wybucha w arsenale marynarki; pełnych za to przerażenia i ztąd płynącej ofiarności, gdy donoszą, że ofiarą epidemii padł jeden ze współobywateli. Doniesienie nie wymienia wprawdzie ani imienia, ani nazwiska tego współobywatela, lecz to nie przeszkadza burmistrzowi do wygłoszenia pełnej zapału i rzewności mowy na cześć pamięci zmarłego, ochrzczonego na prędce Józefem; to nieprzeszkadza, że wszyscy rajcy, którzy przed chwilą byli przeciwni wszelkim środkom zapobiegawczym, gdy szło o żołnierzy marynarki, oświadczają się teraz jednogłośnie za ofiarowaniem milionów na rzecz wodociągów, kanalizacyi i innych kosztownych środków asanacyjnych. Pełną komizmu jest mowa burmistrza; sztuczną frazeologią celują jaskrawo z sobą sprzeczne a zawsze wywołujące frenetyczne oklaski przemówienia lekarza dr. Tricepsa, wreszcie zabawne są głosy radnych, zgodnych tylko tam, gdzie idzie o najbliższy, własny interes. — Satyra wyborna, chociaż może w niektórych ustępach zbyt się dłużąca, odegrana była świetnie. Odznaczyli się zwłaszcza pp. Solski, Kwiatkiewicz, Feldman, Węgrzyn, Jaworski. — Całość, wymagająca dobrego zestroju sił, była bez zarzutu.

Na zakończenie drobna uwaga co do afisza. Nie jest, zdaniem mojem, rzeczą konieczną powtarzanie w sztukach tłómaczonych, tytułu oryginalnego w nawiasie, po tytule polskim, zwłaszcza, gdy oba tytuły są równoznaczne. Jest jednak niewątpliwie rzeczą właściwą, aby ów tytuł oryginalny wypisany był na afiszu poprawnie. Otóż przy tłómaczonym tytule „Śledztwo", umieszczono na afiszu w nawiasie tytuł francuski: *L'enquette*, co zgoła nic nie znaczy, bo takiego wyrazu język francuski nieposiada. Powinno być zapewne *L'Enquête*. Mała to rzecz, ale właśnie dlatego do uniknięcia łatwa. Niewiem jak ów tytuł brzmi rzeczywiście w oryginale, bo śledztwo kryminalne, ściśle wziąwszy, nazywają prawnicy francuscy *L'information* lub *L'instruction*; wyraz *L'Enquête* odnosi się właściwie do spraw cywilnych.

Adam Krechowiecki.

OSTATNIA POCZTA

Najj. Pan przyjął dnia 21 b. m. po południu P. Ministra spraw wewnętrznych, hr. Bylandth-Rheidta, w Burgu wiedeńskim na posłuchaniu, które trwało trzy kwadranse.

Z polecenia Rządu ma być z funduszów zapomogowych suma 800.000 koron wydaną niezwłocznie na dotkniętych klęskami okolice Dalmacyi, o czem Namiestnictwo dalmatyńskie zawiadomione już zostało.

Z Pragi telegrafują; Socyaliści urządzili wczoraj w rozmaitych punktach miasta zgromadzenie, na którem omawiano sesyę Sejmu czeskiego. Przyjęto rezolucyę, żądającą w stanowczy sposób powszechnego, tajnego, równego głosowania. Około 4.000 uczestników tych zgromadzeń zebrało się w południe na Przekopach; śpiewano pieśni robotnicze, wznoszono okrzyki „Precz z parlamentem uprzywilejowanych". Do wykroczeń nie przyszło; po przemówieniu redaktora pisma *Prawa ludu* Soukupa tłum rozszedł się spokojnie.

Warszawski korespondent *Czasu* donosi: Petersburskie Biuro telegraficzne Bathona podało dzisiaj wiadomość, że w miejsce Jaczewskiego, mianowany został naczelnikiem kancelaryi warszawskiego generał-gubernatora, dotychczasowy naczelnik kancelaryi charkowskiego gubernatora, Zielenin. Wiadomość ta pozbawiona jest podobno wszelkiej podstawy.

Do kancelaryi szkół warszawskich napływać zaczynają w coraz większej liczbie podania uczniów o przyjęcie z powrotem do szkoły.

W Rzymie rozpoczął wczoraj obrady kongres biskupów kroackich w sprawie liturgii starosłowiańskiej i związanej z tem reorganizacyi instytututu S. Girolamo w Rzymie. W dalmatyńskich kołach duchownych sądzą, że konferencya będzie miała charakter wyłącznie informacyjny i nie doprowadzi do rozstrzygnienia spraw wymienionych.

Gaulois twierdzi, że Ojaiec św. zamierza, skoro tylko ustawa francuska o rozdziale Kościoła od państwa będzie uchwalona, przystąpić bezzwłocznie do obsadzenia 12 wakujących biskupstw francuskich. Papież zamierza też wedle owej wersyi przywrócić francuskiemu klerowi przy tej sposobności prawo wyboru biskupów. Prawo wyboru przyznane będzie kanonikom kapitulnym i pewnej liczbie kapłanów.

Niemiecki reprezentant w Marokku, hr. Tattenbach, był dnia 15 b. m. na pierwszem posłuchaniu u sułtana, któremu wyłuszczył stanowisko Niemiec.

Jeden z notablów marokkańskich oświadczył korespondentowi *Koeln. Ztg.*, że wszyscy ministrowie uznają konieczność reform, które przeprowadzone zostałyby z pomocą Europy. Jednakże nie mogą one obrażać uczuć religijnych ludności. Sułtan i ludność czerpią otuchę w przykładzie Japonii; o poddaniu się komuś na łaskę i niełaskę nie może być mowy. Niedorzecznością jest twierdzenie, że akcya Niemiec powstrzymała postęp reform; przeciwnie uczyniła to Francya, wystąpiwszy w roku 1902 przeciwko zmianom, które rząd marokkański chciał zaprowadzić w wojsku i administracyi cywilnej.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Wiedeń, 22 maja. P. Minister Burian był dziś na prywatnej audyencyi u Najj. Pana i zdał sprawę ze swej misyi w Budapeszcie.

Wiedeń, 22 maja. Wspólny Minister finansów bar. Burian, przybył dziś rano z Budapesztu.

Wiedeń, 22 maja. Przed tut. sądem przysięgłych, wydelegowanym przez Najw. Trybunał, rozpoczął się dzisiaj proces o zdradę stanu i obrazę Majestatu przeciw czterem Tryesteńczykom z powodu znalezienia dwóch bomb w lokalu „Società ginnastica" w Tryeście. Rozprawa potrwa dziesięć dni.

Budapeszt, 22 maja. Sejm odbył dziś krótkie posiedzenie formalne. Następne we środę.

Chicago, 22 maja. Rokowania, mające na celu zakończenie strejku woźniców, w ostatniej chwili się rozbiły. Na ogólnem zebraniu woźniców uchwalono strejk jeszcze rozszerzyć.

Madryt, 22 maja. W Alcazarze wybuchły rozruchy głodowe. Robotnicy obrabowali kilka składów mąki kamieniami.

Położenie w Królestwie Polskiem i w Rossyi.

Warszawa, 22 maja. *(Tel. pryw.)*. *Kuryer warszawski* donosi, że niebawem powstanie w Warszawie nowy dziennik rossyjski bez cenzury prewencyjnej ze znacznym kapitałem zakładowym.

Petersburg, 22 maja. *(Tel. pryw.)*. Według pogłoski prezesem komitetu dla spraw posiadłości ziemskiej mianowany będzie Goremykin, a głównym zarządcą urządzeń posiadłości ziemskiej i rolnictwa Kryżanowski.

Petersburg, 22 maja *(Tel. pr.)* W Moskwie odbędzie się wkrótce niezwykły proces. Wdowa po zabitym pod Mukdenem oficerze wytacza generałowi, który dowodził owym oddziałem, proces o 40.000 rubli za śmierć jej męża i wywodzi w skardze, że generał zapomniał o kompanii jej męża, która znajdowała się w awangardzie i dał rozkaz cofnięcia się, skutkiem czego kompania została zniesiona.

Petersburg, 22 maja. *(Tel. pryw.)*. Zapewniają, że w pierwszych dniach czerwca w radzie ministrów rozstrzygany będzie projekt Bułygina zwołanie komisyi dla opracowania warunków powołania przedstawicieli narodu.

Moskwa, 22 maja. Na ogólno-rossyjskim kongresie kobiet, który trwał dwa dni, a w którym wzięło udział 500 kobiet ze wszystkich stanów, przyjęto rezolucyę domagającą się oswobodzenia politycznego Rossyi, równouprawnienia kobiet, zakończenia wojny i zaprowadzenia konstytucyi.

Wojna rossyjsko-japońska.

Londyn, 22 maja. Do *Daily Chronicle* donoszą z Hongkongu pod datą dzisiejszą: Okręt „Arabia", który wczoraj tu przybył opowiada, że słyszano koło Debroblanco strzały moździerzowe i że flotę bałtycką widziano płynącą przez kanał Passi. Okręt „Sangha" opowiada, że d. 10 widział cztery rossyjskie okręty transportowe płynące na południe od tegoż kanału. Okręt „Sangha" miał na pokładzie aparat do telegrafowania bez drutu.

Saigon, 22 maja. Admirał Jonquières, który miał polecenie przeszukania całego wybrzeża annamskiego w celu stwierdzenia, czy od d. 14 b. m. jakiś okręt wojenny rossyjski tam powrócił donosi, że od 14 b. m. nie było tam takiego okrętu.

Odpowiedzialny redaktor:
Adam Krechowiecki.

Ogromna nędza.

Sercom ofiarnej publiczności polecamy najgorzej Józefę Sikosińską, zamieszkałą przy ul. św. Piotra i Pawła l. 5, dotkniętą nieuleczalną wadą serca, sparaliżowaną, chorą na oczy, pozbawioną wszelkich środków do życia. — Zwracamy się z prośbą o nadsyłanie łaskawych datków do Administracyi naszego pisma, dla umożliwienia jej wyjazdu do Krakowa w celu kuracyi.

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 22. maja 1905.

HOTEL GEORGEA.

PP. A. ks. Urussoff z Kijowa, W. ks Czartoryski z Pełkinia, J. Kiełczewski z Wiszniowa, J. Gnoiński z Cieszanowa, K. Lipiński z Kamienicy, K. Sulatycki z Hoczewa, H. Dolińska z Rzeszowa, E. Rylski z Uhrynowa, M. hr. Łoś z Czyszek, H. hr. Konaski z Grochowic.

HOTEL EUROPEJSKI.

PP. N. Cybulski z Krakowa, A Mysłakowski z Mogielnicy, L. dr. Sternbach z Krakowa, F. dr. Zoll z Krakowa.

GRAND HOTEL.

PP. Z. Ujejski z Prusek, J. Winnicki z Rolowa, M. Mierzejewski z Podola ros.

HOTEL STADTMUELLERA.

P. A. hr. Łoś z Krosna.

CENNIK
lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej

Lwów, dnia 22. maja 1905.

	płacą walutą koron. K	h	żądają walutą koron. K	h
I. Akcye za sztukę.				
Banku hip. gal. po 200 zł. (400 kor.)	547	—	555	—
Banku gal. dla handlu i przem. po zł. 200 (400 kor.)	—	—	260	—
Banku kred. gal. po 200 zł. w. a. w likwidacyi	—	—	—	—
Kol. gal. Kar. Ludw. po 200 zł. mk. (420 kor.)	—	—	—	—
Kol. Lwów-Czern.-Jassy po 200 zł. w. a. w srebrze (400 kor.)	584	—	594	—
Garbarni w Rzeszowie po 200 zł. w. a. (400 kor.)	—	—	—	—
Fabryki wagonów w Sanoku przedtem Lipińskiego po 500 kor.	—	—	320	—
Tow. dla gal. przedsięb. elektrycznych wod. po 200 zł. (400 kor.)	400	—	410	—
II. Listy zastawne za 100 kor. (bez kuponu bieżącego)				
Banku h. g. 5% w. a. wyl. z 10%	111	25	—	—
„ „ „ 4½% „ los w 50 l.	101	50	102	20
„ „ „ 4% „ 60 l. po 200 k.	98	80	99	50
„ kraj. 4½% „ los w 51 l.	101	70	102	40
„ „ 4% „ los w 57 l.	99	80	100	50
Tow. kred. gal. ziem. 4% (pierwsza emisya)	99	80	—	—
Tow. kred. galic. ziemsk. 4% los. w 41½ lat	99	80	—	—
4% los. w 56 lat	99	80	100	50
III. Obligi za 100 kor.				
Gal. funduszu propin. 4% w. a.	99	80	100	50
Bukow. funduszu propin. 5% w. a.	102	80	—	—
Komunalne Banku kr. 5% (2 em.)	101	50	—	—
„ „ „ 4½% (3 em.)	101	50	102	20
„ „ „ 4% (4 em.)	99	50	100	20
Kol. lokalne dtto 4% po 200 kor.	99	50	100	20
Pożyczki kr. 6% w. a. z r. 1873	—	—	—	—
„ „ 4% po 200 kor. z roku 1893	99	70	100	40
Pożyczka m. Lwowa 4% po 200 kor.	98	10	98	80
„ „ „ 4½ „ 200 „	101	10	101	80
IV. Losy.				
M. Krakowa po zł. 20 (40 kor.)	88	—	96	—
V. Monety.				
Dukat cesarski	11	24	11	40
20 frankówka	19	—	19	25
100 rubli rossyjskich srebrnych	250	—	253	—
100 rubli rossyjskich papierowych	252	30	254	30
100 marek niemieckich	117	—	117	50

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Dnia 21. maja 1905.

	płacą	żądają
A. Ogólny dług państwa.		
Jednolity dług państwa w banknot. maj-listopad	100·55	100·75
styczeń lipiec	100·30	100·50
Koronowa waluta.		
Jednolity dług państwa w srebrze luty-sierpień	101·—	101·20
kwiecień-październik	101 —	101·20
Losy z roku 1854 po 250 zł. mk. 3·2 pr.	—·—	—·—
„ „ 1860 po 500 zł. wa. 4 pr.	159·25	161·25
„ „ 1860 po 100 zł. 4 pr.	193·40	195·40
„ „ 1864 po 100 zł.	295·—	300·—
„ „ 1864 po 50 zł.	295·—	300·—
Listy zast. domen państ. po 120 zł. 5 pr.	294·25	296·25
B. Dług państwa (wszystkich w Radzie państwa) reprezentowanych krajów koronnych).		
Austr. renta złota wolna od podatku za 100 zł. 4 pr.	119·70	119·90
Austr. renta w wal. kor. wolna od podatku za 200 kor. 4 pr.	100·50	100·70
C. Obligacye kolejowe.		
Kol. Arcyks. Albrechta za 100 zł. 4 pr.	100·35	101·35
Kol. Cesarz. Elżbiety w złocie wolne od podatku za 100 zł. 4 pr.	119·—	120·—
Kol. Ces. Elżbiety za 200 zł. mk. 5¾ pr. (ostemp. akcye)	503·—	505·50
Kol. Cesarza Franciszka Józefa za 100 zł. 5¼ pr.	128·50	129·50
Kol. Karola Ludwika po 200 zł. mk. (ostemp. akcye) 5 pr.	100·35	101·35
Kol. Arcyks. Rudolfa w wal. koron. wolne od podatku za 200 kor. 4 pr.	100·25	101·25
Obligacye pierwszeństwa (kolejowe)		
Kol. Arc. Albrechta za 300 zł. 5 pr.	105·—	—·—
w złocie za 200 zł. 5 pr.	—·—	—·—
Kol. Czeskiej zach. za 200 1000 i 5000 zł. 4 pr.	100·60	101·50
Kol. Czeskiej emiss. z r. 1895 za 400 kor. 4 pr.	100·60	101·50
Kol. bukowińskiej lokaln. za 400 kor. 4 pr.	100·20	101·20
Kol. galic. Karola Ludwika za 200, 100 zł. 4 pr.	100·45	101·45
Kol. lwowsko-czern-jasskiej z r. 1894 za 200 kor. 4 pr.	100·20	101·20
Kol. Arcyks. Rudolfa (Salzkammergut) za 400 marek 4 pr.	118·50	119·50
D. Dług państwa (krajów korony węgierskiej).		
Węg. złota renta za 100 zł. 4 pr.	—·—	—·—
„ „ „ w wal. kor. za 200 kor. 4 pr.	98·15	98·35
Węg. obl. pr. regul. Cisy za 100 zł. 4%	171·—	173·—
„ poż. prem. za 100 zł. (200 kor.)	224·75	226·75
„ „ „ za 50 zł. (100 kor.)	222·—	224·—
E. Obligacye indemnizacyjne.		
Kroacyi i Slawonii	98·25	99·25
Węgier za 100 zł. 4 pr.	97·85	98·85
F. Inne publiczne pożyczki.		
Losy regul. Dunaju z r. 1870 za 100 zł. 5 pr.	278·—	282·50
Poż. regul. Dunaju z r. 1878 los 5 pr.	106·55	107·55
Poż. kraj. Bukowiny z r. 1893 los za 200 kor. 4 pr.	99·55	100·55
Koronowa waluta.		
Bukowińskie obl. propinacyjne los za 100 zł. 5 pr.	102·70	103·70
Gal. poż. kr. z r. 1873 za 100 zł. 6 pr.	—·—	—·—
„ „ „ „ 1893 za 200 k. 4 pr.	99·55	100·55
„ obl. prop. „ 1889 za 100 zł. 4 pr.	99·65	100·65
Pożyczka miasta Lwowa z r. 1896 za 100 zł. 4 pr.	98·10	99·10
Renta włoska za 100 lirów (96 kor.) 4 pr.	—·—	—·—
Poż. serb. prem. za 100 frank. 2 pr.	107·25	113·25
Tureckie obl. prem. kol. za 400 frank.	143·25	144·25
G. Listy zastawne. Oblig. hipot. i listy dłużne (za 100 zł. Nom.)		
Anglo-Austr. banku los w 30 l. 4½ pr.	—·—	—·—
Austr. zakł. kr. ziem. los w 50 l. 4 pr.	99·85	100·85
„ „ obl. prem. z r. 1880 3 pr.	307·—	315·—
„ „ „ „ „ 1889 3 pr.	307·—	315·—
Bukowiński zakł. kred. ziem los 5 pr.	102·90	103·90
„ „ „ los 4 pr.	99·—	100·—
Gal. akc. b. hip. 10 pr. prem. los 5 pr.	111·15	112·15
„ „ „ „ los 50 l. 4½ pr.	101·60	— —
„ „ „ „ „ 60 l. za 200 kor. 4 pr.	99·—	100·—
Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. los. 56 lat	99·65	100·65
„ „ „ „ 4 pr. los. 41 lat	100·—	—·—
„ „ „ „ 4 pr. stare	99·75	100·50
„ „ „ „ 4 pr. za 200 kor.	—·—	—·—
Banku krajowego dla Galicyi Lodom. 4½ pr. 51½ lat zwrotne	101·75	102·75
Banku krajowego oblig. komun. 2 emisya 5 pr.	102·50	103·50
Banku krajowego oblig. komun. 3 emisya 42 lat za 200 kor. 4½ pr.	101·70	102·70
Banku kr. losy 57½ l. za 200 k. 4 pr.	99·35	100·35
Austro-węg. banku 40½ lat los 4 pr.	—·—	—·—
„ „ „ 50 lat los. 4 pr.	100·95	101·95
II. Obligacye z prawem pierwszeństwa za 100 zł. nom.		
Tow. żegl. par. po Dunaju za 100 i 200 zł. 4 pr.	116·75	—·—
Tow. żegl. par. po Dun. Em. r. 1886 4 pr.	116·50	—·—
Kol. półn. ces. Ferd. em. z r. 1886 4 pr.	101·50	102·50
„ „ „ „ „ „ 1887 4 pr.	101·50	102·50
„ „ „ „ „ „ 1888 4 pr.	101·70	102·65
„ „ „ „ „ „ 1891 4 pr.	101·70	102·65
Kolej Lwów-Czern.-Jassy z r. 1884 za 300 zł. 5 pr.	94·—	95·—
Kolej Lwów-Czern. z r. 1884 za 300 zł. 4 pr.	100·—	100·95
Gal. kol. lok. wschod. za 100 zł. 4 pr.	—·—	—·—
Węg. gal. kol. em. 1870 za 200 zł. 5 pr.	112·—	113·—
„ „ „ „ 1878 za 200 zł. 5 pr.	112·—	113·—
„ „ „ „ 1887 za 200 zł. 4 pr.	100·10	101·10
J. Losy (za sztukę).		
Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł.	26·65	28·65
Zakład kred. dla hand. i przem. 100 zł.	486·—	496·—
Clary 40 zł. m. k.	158·25	166·25
Pożyczka miasta Insbruku 20 zł.	78·—	83·—
Losy miasta Krakowa 20 zł.	89·—	97·—
Pożyczka miasta Lublany 20 zł.	66·—	72·30
Palfy 40 zł. m. k.	175·—	185·—
Koronowa waluta.		
Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł.	57·50	59·50
Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł.	37·35	39·35
Losy fund. Arcyks. Rudolfa 10 zł.	65·—	69·—
Salma 40 zł. mk.	219·—	227·—
Pożyczka miasta Salzburga 20 zł.	75·—	82·—
St. Genois 40 zł. mk.	—·—	—·—
Pożyczka m. Stanisławowa 20 zł.	—·—	—·—
„ „ Tryestu 100 zł. mk. 4½ pr.	—·—	—·—
„ „ Tryestu 50 zł. 4 pr.	—·—	—·—
K. Akcye banków (za sztukę).		
Banku Anglo-Austr. 240 kor.	307·—	307·50
Peszt. Banku handl. 500 zł.	2890·—	2900·—
Zakł. kred. dla handlu i przem.	668·50	669·50
Węg Banku kredyt 200 zł.	788·—	789·—
Dolno austr. tow. esk. 500 zł.	541·—	542·50
Galic. banku hip. 200 zł.	549·—	551·—
„ „ dla handl. i przem. 200 zł.	—·—	200·—
Banku dla krajów koronnych 200 zł.	455·50	456·50
„ Austro-węg. 1400 k.	1645·—	1656·—
„ Związku (Unionbank) 200 zł.	543·—	545·—
Czeskiego banku związkowego 100 zł.	247·50	248·50
Zivnosteńska banka 100 zł.	246·—	247·—
L. Akcye Przedsiębiorstw transportowych.		
Buk. kol. lok. akc. pierw. 200 zł.	449·—	453·—
„ „ „ akcye zakład. 200 zł.	418·—	—·—
Kolei półn. ces. Ferd. 1000 zł. mk.	5830·—	5850·—
Kołom. kol. lok. (akc. pierw.) 200 zł.	—·—	—·—
Kol. Lwów-Bełzec (akc. pierw.) 200 zł.	420·—	—·—
„ Lwów-Czern.-Jassy 200 zł.	587·50	589·—
„ wschod.-galic.-lokaln. 200 zł.	392·—	400·—
„ państwowych 200 zł.	—·—	—·—
„ południowej 200 zł.	—·—	—·—
„ węg. galic. I. 200 zł.	403·25	403·50
Austr. Tow. żegl. na Dunaju 500 zł. mk.	984·—	990·—
M. Akcye Przedsiębiorstw przemysłowych.		
Tow. kopalń węgla w Brüx 100 zł.	660·—	663·—
Galic. karpackie naft. tow. 500 kor.	987·—	997·—
Austr. tow. górnicze Alpine 100 zł.	535·50	536·50
Pragskiego tow. żelazn. przem. 200 zł.	2690·—	2704·—
Schodnicy 500 kor.	618·—	625·—
Tureck. zarz. tytoniow. 500 franków	—·—	—·—
Trifail. tow. kop. węgla 70 zł.	291·—	294·—
N. Weksle.		
Berlin za 100 marek 5. pr.	117·35	117·55
Londyn za 10 funt. szt. 4 pr.	240·27½	240·47½
Paryż za 100 franków	95·37½	95·50
Petersburg za 100 rubli 5½ pr.	—·—	—·—
Niemieckie banki	117·40	117·70
Włoskie banki	95·37½	95·50
Francuskie banki	—·—	—·—
Szwajcarskie banki	95·27½	95·40
O. WALUTY.		
Dukat cesarski	11·35	11·40
Austr. węg. 8 guld. złota moneta	—·—	—·—
20-frankówka	19·09	19·11
20-markówka	23·47	23·54
Rosyjski półimperyał	—·—	—·—
Niemieckie banknoty za 100 marek	117·32½	117·52½
Włoskie banknoty za 100 lir.	95·40	95·60
Ruble	2·53¾	2·54¾

DZIENNIK URZĘDOWY.

Licytacye.

L. cz E. 1773/4 (5) [3997]

Na żądanie Kasy zaliczkowej i oszczędności w Rudniku, odbędzie się dnia 21. czerwca 1905 o godz. 10 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 19 w Nisku, licytacya połowy realności lwh. 207 gminy Jeżowe.

Nieruchomość, wystawiona na licytacyę, jest ocenioną na 604 kor.

Najniższa cena wynosi 403 kor., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły oceniania i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 19.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Nisko, dnia 16. maja 1905.

L. cz. E. 289/5 (4) [3959 3-3]

Dnia 7. czerwca 1905 o godz. 9 rano odbędzie się w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 4 w Potoku złotym, licytacya realności whl. 57, 359 i 360 ks. gr. Skomorochy wraz z przynależnościami, składającemi się z muru, 2 bron, płotu i drzew owocowych.

Nieruchomości te, wystawione na licytację są ocenione: a to a) whl. 57 na 200 kor., b) whl. 359 na 2820 kor. c) whl. 360 na 1800 kor. a przynależności na 565 kor.

Najniższa cena wynosi: ad a) 133 kor. 33 h., b) 2276 kor., c) 1200 kor. i poniżej tych cen sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i inne odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Potok złoty, dnia 17. kwietnia 1905.

L. cz. E. 407/5 (7) [4004]

Dnia 20. czerwca 1905 o godz. 10 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 14, odbędzie się licytacya połowy realności obj. whl. 235 i połowy realności obj. whl. 276 ks. gr. gm. Brzuchowice, składających się, a to: realność obj. whl. 235 z planu budowlanego, zaś realność obj. whl. 276 z willi o 4 pokoikach i 2 kuchniach na piętrze i 3 małych pokojach i 3 kuchniach w parterze wraz z przynależnościami, składającemi się z 32 drzewek owocowych młodych, oparkanienia, studni i ogrodzenia.

Połowa wyżej opisanych nieruchomości wystawionych na licytacyę, jest oceniona na łączną kwotę 6283 kor. wraz z przynależnościami.

Najniższa cena wynosi 3141 kor. 50 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Niniejszem zatwierdzone warunki licytacyjne i odnoszące się do tych nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 14.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższych nieruchomościach bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy S. II., Oddział IV.

Lwów, dnia 5. maja 1905.

L. 52.904 [4005 1—3]

Obwieszczenie.

W celu oddania w przedsiębiorstwo budowli konserwacyjnych na gościńcach państwowych w tarnowskim okręgu budowniczym w latach 1905, 1906 i 1907 odbędzie się 7. czerwca 1905 w c. k. Starostwie w Tarnowie licytacya ofertowa.

Koszta fiskalne budowli wykonać się mających w roku 1905 wynoszą: w sekcyi drogowej Pilzno 13.566 kor. 24 hal., w sekcyi drogowej Tarnów 7.074 kor. 99 hal. razem 20.641 kor. 24 hal.

Warunki przedsiębiorstwa przejrzane być mogą w godzinach urzędowych w wymienionem c. k. Starostwie, gdzie także w wyż oznaczonym dniu najpóźniej do godziny 12 w południe wnoszone być mają oferty, sporządzone na blankietach urzędowych, których Starostwo bezpłatnie udzieli, a zaopatrzone marką stemplową na 1 koronę i we wadyum wynoszące 5% kwoty fiskalnej, z wyrażeniem opustu z cen jednostkowych nie tylko cyframi ale i literami.

Oferent winien na blankiecie na właściwem miejscu podać sekcyę drogową i ofiarowany opust czy nadwyżkę cen jednostkowych bez żadnych dopisków, wreszcie położyć datę i podpisać ofertę imieniem i nazwiskiem.

Oferty wnoszone być mogą na każdą sekcyę drogową osobno, jeżeliby zaś oferta obejmowała kilka sekcyi drogowych wtedy podać w niej należy opust lub nadwyżkę cen fiskalnych dla każdej sekcyi drogowej osobno, albowiem zatwierdzenie ofert nastąpi bezwarunkowo według poszczególnych sekcyi drogowych.

Oferty niesporządzone na blankietach urzędowych, albo zawierające jakiekolwiek dopiski, zostaną oferentowi zaraz przez komisyę przeprowadzającą licytacyę zwrócone, zaś po terminie licytacyi nie będą oferty przyjmowane.

Z c. k. Namiestnictwa.

Lwów, dnia 10. maja 1905.

L. cz. E. 92/5 (4) [3996]

Dnia 14. czerwca 1905 o godz. 9 rano, odbędzie się w sądzie tutejszym Oddz. II. licytacya realności whl. 473 gm. Zalesie.

Cena szacunkowa 600 kor.

Najniższa oferta 400 kor.

Warunki licytacyjne i inne dokumenta można przeglądnąć w podpisanym sądzie.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Mielnica, dnia 7. maja 1905.

L. cz. E. 342/5 (7) [3999]

Na żądanie Judy i Chaji Ausüblów w Rozwadowie odbędzie się dnia 20. czerwca 1905 o godz. 9 przed południem w biurze Nr. 6 w Rozwadowie licytacya 1/2 realności lwh. 389 w Rozwadowie wraz z przynależnościami, składającemi się z osęki, sikawki ręcznej, konewki i drabinki.

Nieruchomość wystawiona na licytacyę jest oceniona na 1031 kor. 20 h. przynależności zaś na 1 kor. 20 h.

Najniższa cena wynosi 507 kor., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 6.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Rozwadów, dnia 1. maja 1905.

L. cz. E. 200/5 (10) [3992]

Na żądanie Towarzystwa kredytowego w Haliczu, odbędzie się dnia 21. czerwca 1905 o godz. 10 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 8, licytacya a) 1/2 realności whl. 492, b) całej realności whl. 493 ks. gr. gm. Halicz.

Nieruchomości, wystawione na licytacyę, są ocenione a to: ad a) na 1340 kor., ad b) na 386 kor.

Najniższa cena wynosi ad a) kwotę 893 kor. 33 hal., ad b) kwotę 257 kor. 33 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tych nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły oceniania i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 8.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższych nieruchomościach bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Halicz, dnia 1. maja 1905.

L. cz. E. 208/5 (4) [4036]

Na żądanie Nisli Feigi Liebermanowej w Sokołowie, odbędzie się dnia 26. czerwca 1905 o godz. 9 przed południem licytacya w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 4 2/4 części realności lwh. 1220 ks. gr. gm. Sokołów i 2/6 części realności lwh. 1220 ks. gr. gm. Sokołów stanowiącej parcelę budowlaną.

Części nieruchomości (łącznie 10/12) wystawione na licytacyę są ocenione na kwotę 1000 kor.

Najniższa cena wynosi 667 kor. poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły oceniania i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 4.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Sokołów, dnia 8. maja 1905.

L. cz. E. 584/5 (4) [4001]

Dnia 28. czerwca 1905 o godz. 8 przed południem odbędzie się w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 19 licytacya posiadłości whl. 124 gm. Trościaniec i 564 gm. Trojca objętych.

Nieruchomości wystawione na licytacyę są ocenione na 265 kor. 45 h. i 568 kor. 28 h.

Najniższa cena wynosi 178 kor. 82 h i 372 kor. 16 h. poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tych nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły oceniania i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 21.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższych nieruchomościach bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Zabłotów, dnia 5. maja 1905.

L. cz. E. 97/5 (4) [4064]

Dnia 21. czerwca 1905 o godz. 9 przed południem odbędzie się w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 19 licytacya posiadłości whl. 54 gm. Tułuków stanowiącej dom i rolę wraz z przynależnościami, składającemi z ogrodzenia.

Nieruchomość wystawiona na licytacyę jest oceniona na 1810 kor. 11 h., przynależności zaś na 14 kor.

Najniższa cena wynosi 1216 kor. 8 h., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, które niniejszem się zatwierdza i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły oceniania i t d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 21.

Takie prawa, w obec których niniejsza relicytacya byłaby niedopuszczalna, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie relicytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Zabłotów, dnia 23. kwietnia 1905.

L. cz. E. VIII. 456/5 (6) [4023]

Na żądanie Towarzystwa kredytowego rękodzielników i przemysłowców w Krakowie, zastąpionego przez adw. dr. Rowińskiego, odbędzie się dnia 27. czerwca 1905 o godz. 10 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w sali l. II., ul. św. Jana l. 22 licytacya a) połowy realności lwh. 52, b) całej realności lwh. 1711 ks. Kraków wraz z przynależnościami, z realności lwh. 52 jako to okiennicami, żaluzyami.

Nieruchomości te, wystawione na licytacyę, są ocenione ad a) na 29334 kor., ad b) na 1725 kor., przynależności zaś na 60 koron.

Najniższa cena wynosi ad a) 14697 kor. ad b) 862 kor. 50 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, które się zatwierdza i odnoszące się do tych nieruchomości dokumenta, (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły oceniania i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 47.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższych nieruchomościach bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział VIII.

Kraków, dnia 6. maja 1905.

L. cz. E. 998/5 (5) [4035 1—3]

Dnia 13. czerwca 1905 o godz. 8 przed południem, odbędzie się w biurze Nr. II. sądu tutejszego licytacya 1/4 części z 5/6 części realności whl. 92/I. ks. gr. gm. kat. Śniatyn z przynależnościami.

Nieruchomość ta oceniona na 3751 kor. 40 h.

Najniższa cena, niżej której sprzedaż nie nastąpi, wynosi 1875 kor. 70 h.

Warunki licytacyjne i inne odnośne dokumenta przejrzeć można w sądzie tutejszym, w biurze Nr. 9.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Śniatyn, dnia 8. maja 1905.

L. cz. E. 109/5 (10) [4063]

Na żądanie Mechla Morgensterna, kupca w Żurawnie odbędzie się dnia 26 czerwca 1905 o godz. 11 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. II. w Żurawnie 1. licytacya realności objętej lwh. 1036 ks. gr. gm. kat. Żurawno składającej się z domu mieszkalnego i parceli budowlanej lkat. 250/2 tudzież przynależności mianowicie z wychodka i stajni.

2. 1/2 realności lwh. 1037 tejże gminy składającej się z połowy parceli budowlanej lkat. 250/3.

Nieruchomości wystawione na licytacyę są ocenione na ad 1. na kwotę 2145 kor., ad 2. na kwotę 200 kor.

Najniższa cena wynosi ad 1. kwotę 1072 kor. 50 h., ad 2. kwotę 100 kor. poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne które się niniejszem zatwierdza i odnoszące się do tych nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. II.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższych nieruchomościach bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Żurawno, dnia 10. maja 1905.

L. cz. E. 193/5 (4) [3993 1—3]

Na żądanie Zallela Kerna kupca w Haliczu, odbędzie się dnia 28. czerwca 1905 o godz. 10 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 8, licytacya a) 1/2 realności whl. 367, b) 1/4 części realności whl. 696 gm. Błudniki wraz z przynależnościami, składającemi się z krowy, 1 wozu, 2 bron, 1 cebrzyka, 1 łopaty, 1 motyki, 1 łańcucha do upinania bydła.

Nieruchomości, wystawione na licytacyę, są ocenione a to: ad a) na 1766 kor., ad b) na 1770 kor., przynależności zaś na 105 kor. 40 hal.

Najniższa cena wynosi ad a) kwotę 1177 kor. 33 hal., ad b) z przynależnościami 1250 kor 27 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tych nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły oceniania i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 8.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższych nieruchomościach bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Halicz, dnia 6. maja 1905.

L. cz. E. 155/5, E. 807/5, E. 2667/4, E. 578/5 [4059]

W sądzie tutejszym odbędzie się licytacya następujących nieruchomości:

1. Gospodarstwa wiejskiego w Bojanicach Nr. 24 wyk. hip., ocenionego na 1000 kor., dnia 28. czerwca 1905 o godz. 10 przed południem w biurze Nr. 7.

2. 1/2 domu w Sokalu Nr. 1189 wyk. hip., ocenionego na 2527 kor. 50 hal., dnia 2. sierpnia 1905 o godz. 9 przed południem w biurze Nr. 7.

3. Dom w Tartakowie Nr. 295 wyk. hip. ocenionego na 10.602 kor. 30 hal., dnia 28. czerwca 1905 o godz. 9 przed południem w biurze Nr. 7.

4. a) gospodarstwa wiejskiego w Sokalu Nr. 2161 wyk. hip., ocenionego na 476 kor. 74 hal.,

b) 1/2 gospodarstwa wiejskiego w Sokalu Nr. 2264 wyk. hip., ocenionego na 419 kor. 27 hal., dnia 3. lipca 1905 o godz. 9 przed południem w biurze Nr. 7.

Najniższa cena, niżej której sprzedaż nie nastąpi wynosi ad 1. 666 kor. 67 hal., ad 2. 1263 kor. 75 hal., ad 3. 5301 kor. 15 hal., ad 4. a) 317 kor. 82 hal., ad 4. b) 279 kor. 50 hal.

Warunki licytacyjne i inne odnośne dokumenta może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 10.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższych nieruchomościach bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Sokal, dnia 10. maja 1905.

L. cz. E. 1065/4 (6) [4056]

Dnia 13. czerwca 1905 o godz. 10 rano w sądzie tut., biuro Nr. 7 licytacya realności lwh. 742, 743, 749 jakoteż połowy realności obj. whl. 2914 i 1/3 części realności obj. whl. 745 ks. gr. gm. Jaworów z przynależnościami.

Nieruchomości, wystawione na licytacyę są ocenione wraz z przynależnościami na łączną kwotę 641 kor. 66 hal. a to: a) całej realności lwh. 742 z uwzględnieniem dożywocia 334 kor., b) całej realności whl. 743 z uwzględnieniem dożywocia 35 kor., c) całej realności whl. 749 na 100 kor., d) 1/3 części realności whl. 745 na 66 kor. 66 hal., e) połowy realn. lwh. 2914 na 100 kor.

Najniższa cena wynosi realności: ad a) 222 kor. 66 hal., ad b) 23 kor. 32 hal., ad c) 66 kor. 66 hal., ad d) 44 kor. 44 hal., ad e) 73 kor. 33 hal., najniższa cena wszystkich realności razem wynosi zatem 430 kor. 41 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tych nieruchomości dokumenty może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie tut., biuro Nr. 7.

Prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższych nieruchomościach bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

Nieruchomości będą sprzedane albo razem wszystkie, albo każda z osobna.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.

Jaworów, dnia 17. kwietnia 1905.

L. cz. E. 1461/4 (5) [4039]

Na żądanie p. Cecylii z Geringerów Żarskiej, zastąpionej przez adw. dr. Menkesa w Żółkwi odbędzie się dnia 14. czerwca 1905 o godz. w pół do 4 po południu w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 4 licytacya realności obj. whl. 812 ks. gr. gm. Turynka, składającej się z pgr. 9232 20 i z kilku budynków gospodarczych wraz z przynależnościami, składającemi się z ostrokołu, pługa, 2 bron i sani.

Nieruchomość ta, jest oceniona na 3554 kor., przynależności zaś na 23 kor.

Najniższa cena wynosi 2384 kor. 66 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, które się zatwierdza i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły oceniania i t. d.), może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 4.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Żółkiew, dnia 18. kwietnia 1905.

L. cz. E. 92/5 (6) [4061]

Dnia 14. czerwca 1905 o godz. 10 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 1 odbędzie się licytacya realności whl. 1083 gm. Tłumacz.

Nieruchomość powyższa, wystawiona na licytacyę, jest oceniona 597 kor. 50 hal., mianowicie grunta na 297 kor. 50 hal., budynki na 300 kor.

Najniższa cena wynosi 349 kor., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tych nieruchomości dokumenta może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Tłumacz, dnia 2. maja 1904.

L. cz. E. 889/5 (6) [4032]

Na żądanie Bericha Bernsteina kupca w Kutach, odbędzie się dnia 30. czerwca 1905 o godz. 8 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 6, licytacya 2/3 części realności whl. 207 gm. Rybno.

Nieruchomość, wystawiona na licytacyę, jest oceniona na 854 kor.

Najniższa cena wynosi 569 kor., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły oceniania i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 2.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania relicytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Kuty, dnia 12. maja 1905.

Upadłości.

L. cz. S. 11/1 (172) [4018]

W konkursie Majera Finsterbuscha przedłożył adw. dr. Goldberg zawiadowca masy końcowy projekt rozdziału masy.

Wszystkim wierzycielom konkursowym, którzy dotychczas zgłosili swe wierzytelności, wolno powyższy projekt u komisarza konkursowego lub zawiadowcy masy przeglądać i brać z niego odpisy i możliwe zarzuty wolno im wnosić ustnie lub pisemnie u komisarza konkursowego aż do dnia 3. czerwca 1905.

Do rozprawy w razie wniesienia zarzutów nad tym projektem i ustaleniem rozdziału wyznacza się audyencyę na dzień 14. czerwca 1905 godz. 4 po południu w c. k. sądzie obwodowym w Samborze w biurze Nr. 29.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział V.

Sambor, dnia 8. maja 1905.

Komisarz konkursowy.

Konkursa.

L. 1364 [3818 2—3]

Konkurs.

Po myśli ustawy z dnia 2. lutego 1891 (nr. 17 dz. u. kr.) i reskryptu Wys. Wydziału krajowego z dnia 15. kwietnia r. 1905 l. 35.346 rozpisuje się niniejszem konkurs na posadę lekarza okręgowego z siedzibą w Horyńcu w powiecie cieszanowskim.

Okręg sanitarny horyniecki obejmuje gminy: Basznia dolna, Basznia górna, Borawa górna, Horyniec, Krzywe, Podemszczyna, Reiskaw, Sieniawka, Wulka horyniecka a nadto wyłączone z okręgu sanitarnego w Narolu gminy: Brusno nowe, Brusno stare, Deutschbach i Nowiny horynieckie, z dotyczącymi obszarami dworskimi z ludnością przeszło 10.000 głów.

Płaca roczna wynosi 1000 koron a ryczałt na objazdy w sprawach służbowych 600 koron, płatne w miesięcznych ratach z góry.

Warunki otrzymania posady są:

1. Dyplom doktorski z wszech nauk lekarskich.

2. Dwuletnia przynajmniej praktyka lekarska, w jednym ze szpitali powszechnych krajowych lub obcokrajowych.

3. Nieskazitelny charakter.

4. Zobowiązanie się do utrzymania apteczki domowej.

Posada ta w pierwszym roku służby będzie prowizoryczną, poczem może nastąpić stabilizacya.

5. Kandydaci z egzaminem fizykackim będą mieli pierwszeństwo przed innymi kandydatami.

Podania należycie oryginalnymi dokumentami uzasadnione i należycie ostemplowane, wnosić należy go Wydziału powiatowego w Cieszanowie najpóźniej do 15. czerwca 1905.

W końcu zaznacza się, że Horyniec jako siedziba lekarza, znaną jest z kąpiel siarczanych, przez okoliczną i z sąsiednich powiatów ludność licznie uczęszczanych i rokujących doniosłe znaczenie w przyszłości.

Z Wydziału Rady powiatowej.

Cieszanów 26. kwietnia 1905.

L. 4794 05 [3819 2—3]

Konkurs.

Magistrat król. woln. miasta Rzeszowa rozpisuje niniejszem konkurs na posadę budowniczego miejskiego, do której to posady przywiązana jest płaca w rocznej kwocie 2400 kor.*) z dodatkiem na mieszkanie 400 kor., prawem poboru 4-ch dodatków 5 letnich po 240 kor. i prawem do emerytury według norm rządowych względnie pragmatyki służbowej dla urzędników miejskich uchwalić się mającej.

Dla budowniczego miejskiego zastrzega się stosownie do uznania Rady miejskiej ewentualny awans na radcę budownictwa z płacą roczną 3600 kor. z dodatkiem na mieszkanie 400 kor. i 4 dodatkami 5 letnimi po 360 kor. Posada będzie nadaną z dniem 1. października 1905 prowizorycznie na rok jeden, poczem może nastąpić stabilizacya.

Praktyka prywatna tylko po za obrębem miasta jest dozwolona.

Kandydaci ubiegający się o tę posadę winni się wykazać:

1. Obywatelstwo austryackie,

2. Narodowość polską i znajomość języka polskiego i niemieckiego w słowie i piśmie,

3. Nieprzekroczony 40 rok życia.

4. Dotychczasową praktykę względnie krótki opis przebiegu dotychczasowego życia,

5. Ukończone studya techniczne i świadectwa z złożonych egzaminów rządowych, jak niemniej, że posiadają warunki przepisane rozp. Wydziału kraj. z 29. maja 1891 Nr. 67 Dz. p. p. względnie ces. rozp. z 16. września Nr. 197 Dz. p. p.

Podania należycie udokumentowane należy wnosić do Magistratu miasta Rzeszowa do dnia 31. lipca 1905.

Rzeszów, dnia 6. maja 1905.

Dr. Jabłoński, burmistrz.

Wyroki prasowe.

Zl. 113. [3943]

Das k. k. Kreis- als Pressgericht in Rovigno hat mit dem Erkenntnisse vom 12. Mai 1905, Pr. V. 9 5, die Weiterverbreitung der Nr. 392 der Zeitschrift: „Idea Italiana" vom 11. Mai 1905 wegen der Stelle von „I caratteri che stabiliscono" bis „non altro che italiana" des Artikels: „Italiani e slavi" nach § 65 a St G. verboten.

Das k. k. Kreis- als Pressgericht in Brüx hat mit dem Erkenntnisse vom 13. Mai 1905, Pr. 17/5, die Weiterverbreitung der Nr. 19 der Zeitschrift: „Omladina" vom 11. Mai 1905 wegen der auf der ersten Seite abgedruckten Vignette, darstellend die aufgehende Sonne und zwei Hände, ein Schiessgewehr haltend, mit der Unterschrift: „Nim" bis „militarismu" nach Art IV. des Gesetzes vom 17. Dezember 1862, R. G. Bl. Nr. 8 ex 1863, und § 300 St. G. und wegen der Stelle von „A fantasie Vam" bis „zvanit — myslite" des Artikels: „Prazsky listek, 25./4. 1904" nach § 303 St. G. verboten.

Das k. k. mähr.-schles. Oberlandesgericht in Brünn als Gerichtshof II. Instanz hat über Beschwerde der k. k Staatsanwaltschaft in Znaim mit dem Erkenntnisse vom 5. Mai 1905, D. 45/5 1, die Weiterverbreitung der Nr. 5 der in Neuhaus (Böhmen) erscheinenden periodischen Druckschrif: „Volnost" vom 21. April 1905 auch wegen der Stelle von „Jak se myli" bis „nadeniky" nach § 491 St. G. und Art. IV. des Gesetzes vom 17. Dezember 1862, R. G. Bl. Nr. 8 ex 1863, verboten.

Rozmaite obwieszczenia.

L. 338. [3944 2—3]

C. k. Izba notaryalna w Tarnowie wzywa interesowanych, aby swoje pretensye jakieby sobie według § 25 ust. not. do zaspokojenia z kaucyi p. Henryka Breyera zastępcy c. k. notaryusza w Tarnowie z tytułu jego urzędowania rościli, w przeciągu sześciu miesięcy od trzeciego umieszczenia tego edyktu w „Gazecie Lwowskiej" licząc do tej Izby notaryalnej zgłosili, gdyż inaczej owa kaucya dewinkulowaną i właścicielowi wydaną będzie.

C. k. Izba notaryalna.

Tarnów, 12. maja 1905.

L. cz. C. II. 86 5 (3) [4986 2—3]

Przeciw Franciszkowi Jakubowskiemu z Wulki pod lasem przebywającemu obecnie w Ameryce wniesiony został do sądu tutejszego przez małoletnich spadkobierców ś. p. Jana Jakubowskiego pozew o część gruntu z realności pod lk. 47 w Wulce pod lasem.

Na pozew ten wyznaczono rozprawę na 14. czerwca 1905 o 9 rano.

Dla Franciszka Jakubowskiego, ustanowiono kuratora w osobie adwokata dr. Herzhafta w Rzeszowie, który będzie zastępował powyższego na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Rzeszów, 4. maja 1905.

[3971 2—3]

Obwieszczenie.

Z powodu rezygnacyi p. dr. Ernesta Tilla z adwokatury ustanowionym został substytutem generalnym tegoż p. dr. Artur Till adw. we Lwowie.

Z Wydziału Izby adwokatów.

Lwów, dnia 1 kwietnia 1905.

[3972 2—3]

Obwieszczenie.

PP. DDr. Leszek Cyga adw. w Bursztynie i Celestyn Fried adw. w Podhajcach zamierzają przesiedlić się a to pierwszy do Stanisławowa a drugi do Brzeżan.

Z Wydziału Izby adwokatów.

Lwów, dnia 1. kwietnia 1905.

[3973 2—3]

Obwieszczenie.

P. dr. Henyk Gabel adw. we Lwowie ustanowionym został substytutem generalnym zmarłego dnia 3. marca 1905 adw. w Kulikowie ś. p. Henryka Jakubowskiego.

Z Wydziału Izby adwokatów.

Lwów, dnia 1. kwietnia 1905.

L. Praes. 5144 (13 N. M. 5) [4010 1—3]

Ogłoszenie.

Podaje się do wiadomości, że c. k. Notaryusz Karol Drozdowski przeniesiony z Milówki do Pilzna ustępuje z dotychczasowego urzędu i obejmie nowy urząd dnia 2. czerwca 1905.

C. k. Sąd krajowy wyższy.

Kraków, dnia 16. maja 1905.

L. cz. C. VI. 148/5 (1) [4030]

Przeciw Michałowi Łanowemu, Annie Łanowej zam. Kalinak i Janowi Łanowemu, których miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Gródku przez Józefa Łanowego, rolnika z Rodatycz pozew o uznanie prawa własności i intabulacyę 2 7 i 2/49 razem 16 49 części whl. 262 i 3/7 części realności whl. 205 gm. Rodatycze.

Na podstawie pozwu wyznaczona została audyencya do rozprawy na dzień 17. czerwca 19 5 o godz. 9 rano w sądzie tut. biuro Nr. 6.

Celem strzeżenia praw pozwanych, ustanawia się p. dr. Longina Ozarkiewicza, adw. w Gródku kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie wyż rzeczonych pozwanych w rzeczonej sprawie na ich koszt i niebezpieczeństwo, dopóki oni w sądzie się nie zgłoszą lub pełnomocnika nie zamianują.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział VI.

Gródek, dnia 5. maja 1905.

---

*) Płaca roczna wynosi **2.400 koron** a nie jak mylnie wydrukowano 200 kor. („Gazeta Lwowska" Nr. 111 z dnia 16. maja b. r.).

...1. III. (a/6) [4003]

S Z E M A T.

Pozycya	Władza przyzwalająca	Nazwisko właściciela fabryki względnie firmy	Rodzaj przedsiębiorstwa przemysłowego	Miejsce zatrudnienia	Czas trwania dozwolonego względnie zgłoszonego ponad normalny 11 godzinny czas pracy							Podanie dni kalendarzowych, na które się rozciągały oznaczone w kolumnie 6 godziny nadobowiązkowe	Podanie gałęzi przedsiębiorstwa dla których żądano przedłużenia czasu pracy	Ilość robotników zatrudnionych we fabryce	Ilość robotników zajętych w godz. nadobowiązk.	U W A G A
					½	1	1½	2	2½	3	**)					
					godzinnnego czasu pracy											
1	2	3	4	5	6							7	8	9	10	11
1	Starostwo w Białej	Karol Hess	Fabryka sukna	Biała			1					9/I. — 30/I.	Apretura	550	100	
2	dtto	Towarzystwo akcyjne	Fabryka śrub	Oświęcim			1					2/II. — 23/II.	Cała Fabryka	170	150	
3	dtto	Sternikel i Gülcher	Fabryka sukna	Biała		1						15/III. — 6/IV.	Tkalnia	300	140	
4	dtto	Rudolf Weil	Fabryka mebli	Buczkowice				1				15 III. — 6 IV.	Cała fabryka	342	180	
5	Statostwo Żywiec	Akcyjne Towarzystwo	Fabryka papieru	Zabłocie				1				9/I., 11/I., 13/I., 16/I., 18/I., 20/I., 23 I., 25/I., 27/I., 30/I. i 1/II., 3/II., 6/II., 8 II., 10/II., 13/II., 15/II., 17/II., 20/II., 22/II., 24/II.	Sortownia szmat	480	80	
6	Starostwo Gorlice	I. Gal. Karp. akc. Towarz. naftowe	Rafinerya nafty	Glinik maryampolski				1				16 I. — 6/II.	wyrób narzędzi wiertniczych	464	100	
7	Namiestnictwo	dtto	dtto	dtto				1				21/III. — 11/IV.	dtto	464	100	

Z c. k. Namiestnictwa.

L. 4868/pr. [3967 3—3]

Obwieszczenie.

Ponieważ nowo-wybrani członkowie Rady powiatowej w Nowym Sączu, a mianowicie: z grupy większych posiadłości: Władysław Głębocki i Franciszek Kopaczyński; z miasta Nowego Sącza: ks. Dr. Alojzy Góralik, Dr. Władysław Barbacki, Edmund Kohmann, Konrad Aleksander, Wiktor Oleksy, Karol Gutkowski, Franciszek Pisztek, Dr. Maurycy Körbel i Dr. Gustaw Stuber; wreszcie z grupy miasteczek: Dr. Adam Midowicz i Jan Sokalski — z wyboru i godności członków Rady powiatowej zrezygnowali, przeto rozpisuje się niniejszem wybory uzupełniające jedenastu członków Rady powiatowej nowo-sądeckiej z grupy miast i miasteczek na 5. lipca, a dwóch członków z grupy większych posiadłości na dzień 6. lipca b. r.

Z powyższych jedenastu członków, wybrać się mających z grupy miast i miasteczek, przypada na miasto Nowy Sącz dziewięciu członków.

Wybory te z grupy miasteczek i większych posiadłości odbędą się w mieście powiatowem o godzinie i w lokalnościach, wskazanych w kartach legitymacyjnych, które doręczy wyborcom c. k. Starostwo.

Wyboru dziewięciu członków z miasta Nowego Sącza dokona Rada gminna miasta Nowego Sącza.

Z Prezydyum c. k. Namiestnictwa.

Lwów, dnia 16. maja 1905.

C. k. Namiestnik:
Potocki.

L. 51.052. [3942 3—3]

Ogłoszenie.

W czasie między połową września, a połową października 1905 będą sprzedane w drodze licytacyi przez c. k. dywizye trenu w stacyach:

Nr. 1 w Krakowie,
„ 2 „ Wiedniu,
„ 3 „ Grazu,
„ 8 „ Pradze,
„ 9 „ Josefstadt,
„ 10 „ Przemyślu,
„ 11 „ Lwowie,
„ 14 „ Lincu klacze wojskowe krwi gorącej w wieku do 14 lat, które komendant c. k. Zakładu ogierów rządowych uzna za zdolne jeszcze do celów rozpłodowych, a to osobno od innych koni tych dywizyi do wybrakowania przeznaczonych pod następującymi warunkami. Do tych osobnych licytacyi klaczy, przy których cenę wywołania ustanawia się tylko na 100 kor. z możnością podnoszenia przy licytowaniu najmniej o 2 kor., dopuszczeni będą wyłącznie tylko włościańscy hodowcy koni krajów przedlitawskich, którzy przeto sami między sobą będą licytować.

Za włościańskich hodowców koni będą uważani tylko tacy mniejsi rolnicy i właściciele gruntów, których podstawą utrzymania stanowi osobiste prowadzenie swego gospodarstwa.

Każdy tedy z licytantów winien wykazać się przed komisyonującym zastępcą zakładu ogierów rządowych pisemnem poświadczeniem swej politycznej władzy powiatowej ewentualnie najbliższej komendy zakładu lub stacyi ogierów rządowych, że rzeczywiście jest włościańskim hodowcą koni w Przedlitawii zamieszkałym.

Kupujący te klacze przyjmują na siebie obowiązek zatrzymania ich przez czas najmniej 3 lat i używania ich do rozpłodu.

Dnie w których odbędą się licytacye celem sprzedaży tych klaczy w powyższych miejscowościach, zostaną z początkiem września 1905 przez c. k. Ministerstwo rolnictwa ogłoszone.

Liczba wybrakowanych klaczy przeznaczonych do sprzedaży w każdej z wyżej wymienionych miejscowości będzie mogła być podaną do wiadomości dopiero przy licytacyi.

Prośby o prenotacye lub o szczególne jakie ustępstwa jak niemniej o sprzedaż klaczy z wolnej ręki nie będą uwzględnione.

W zastępstwie:
Piwocki.

Kundmachung.

In der Zeit zwischen Mitte September bis Mitte Oktober 1905 werden in den Standorten der k. und k. Train-Divisionen:

Nr. 1 in Krakau,
„ 2 „ Wien,
„ 3 „ Graz,
„ 8 „ Prag,
„ 9 „ Josefstadt,
„ 10 „ Przemyśl,
„ 11 „ Lemberg,
„ 14 „ Linz einige zur Ausmusterung bestimmte, vom betreffenden Staats-Hengsten-Depot-Kommandanten jedoch zu Zuchtzwecken noch tauglich klassifizierte Armestuten warmblutigen Schlages unter 14 Jahren durch die betreffenden Train-Division, und zwar abgesondert von den anderen zur Ausmusterung bestimmten Pferden dieser Divisionen, unter nachvolgenden Bestimmungen zur Versteigerung gebracht werden.

Zu diesen abgesonderten Stutenversteigerungen, bei welchen der Ausrufspreis für jede Stutte nur mit 100 Kronen beziffert wird und die Anbote um wenigstens 2 Kronen zu steigern sind, werden ausschliesslich nur nachweislich in der diesseitigen Reichshälfte ansässige bäuerliche Pferdezuchter zugelassen, welche sonach unter einander lizitieren werden.

Als bäuerliche Zuchter sind nur jene kleinere Landwirte und Grundbesitzer anzusehen, welche ihren Lebenserwerb wesentlich im persönlichen Betriebe ihrer Wirtschaft finden.

Der Nachweis, dass er bäuerlicher Pferdezuchter und in der diesseitigen Reichshälfte ansässig ist, hat der Betreffende dem bei diesem Versteigerungen mitintervenierenden Vertreter des betreffenden Staats-Hengsten-Depots durch eine schriftliche Bestätigung seiner politischen Bezirksbehörde, eventuell des seinem Wohnorte nächstgelegenen Staats-Hengsten-Depots- oder Postens, zu erbringen.

Die Ersteher solcher Stuten übernehmen mit der Übernahme der Stuten die Verpflichtung, dieselben wenigstens 3 Jahre lang zu behalten und zur Zucht zu verwenden.

Die Tage der Abhaltung dieser besonderen Stuten-Versteigerungen in den obbezeichneten Standorten werden anfangs September 1905 vom Ackerbauministerium veröffentlicht werden.

Die Zahl der hiebei in den einzelnen Standorten zur Versteigerung gelangenden Stuten kann erst bei der Lizitation selbst festgesetzt und bekanntgegeben werden.

Wo immer eingebrachte Gesuche um Vormerkung oder besondere Berücksichtigung bei diesen Versteigerungen oder um Überlassung solcher Stuten aus freier Hand werden nicht berücksichtigt.

Vom k. k. Ackerbauministerium.

Wien, im März 1905.

Ч. 51.052.

Оголошене.

В часі межи половиною вересня а половиною жовтня 1905 будуть продані в дорозї лїцитациї ц. і к. дивізиї трену в стациях:

Ч. 1 в Кракові,
„ 2 у Відни,
„ 3 в Градци,
„ 8 „ Празї,
„ 9 „ Йосифштатї,
„ 10 „ Перемишли,
„ 11 „ Львові,
„ 14 „ Лїнцу клячі войскові, горячої крови, в віцї до 14 лїт, котрих комендант ц. і к. Закладу оґерів державних узнасть за здібних ще до цїлий розплодових, а то окремо від инших коний тих дивізий до вибракованя призначених, під слїдуючими условями.

До тих окремішних лїцитацийних клячий, при котрих цїну викликаня установляє ся лише на 100 кор. з можностію підношеня найменше о 2 кор. при лїцитованю, будуть допущені виключно лише селяни країв передлитавских, ховаючі конї, котрі проте самі меже собою будуть лїцитовати.

За селян ховаючих конї, будуть уважані лише такі менші рільники і властителї грунтів, котрих основою удержаня становить особисте ведене свого господарства.

Проте кождий із лїцитантів має виказати ся перед комісионуючим заступником заряду державних оґерів письменним посьвідченем своєї полїтичної власти повітової, евентуально найблизшої команди закладу або стациї державних оґерів, що дїйстно єсть селянином, ховаючим конї, замешкалим в Передлитавиї.

Купуючі тії клячі, приймають на себе обовязок задержаня їх найменше через 3 лїта і уживаня їх до розплоду.

Дни, в котрих відбудуть ся лїцитациї в цїли продажи тих клячий в повисших місцевостях, будуть з початком вересня 1905 через ц. к. Мінїстерство рільництва оголошені.

Число вибракованя клячей, призначених на продаж в кождій з висше наведених місцевостий буде мало бути подане до відомости доперва при лїцитациї.

Просьби о пренотациї або які подрібні уступства як також о продаж клячий з вільної руки не будуть увзгляднені.

З ц. к. Намістництва для Галичини.

В заступстві:
Пивоцкій.

L. cz. C. II. 123/5 (3) [4024]

Przeciw Stanisławowi Wilkowi, Jędrzejowi Buczakowi, Maryannie z Czerników Szalowej, Józefowi Nędzy, Maryannie z Wilków Buczakowej, Michałowi Chmielowi względnie jego spadkobiercom z których Jana Chmiela jak i powyższych pozwanych miejsce pobytu jest nieznane oraz przeciw Józefowi Chmielowi i dalszym pozwanym, wniesiony został do tutejszego sądu pozew przez Mojżesza Bergera o zniesienie współwłasności realności lwh. 198 gm. Stobierna objętej.

Na pozew ten wyznaczono rozprawę na 31. maja 1905.

Celem strzeżenia praw wyż wymienionych pozwanych z miejsca pobytu niewiadomych ustanowiono adw. Herzhafta kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie wyż wymienionych na ich koszt i niebezpieczeństwo, dopóki oni w sądzie się nie zgłoszą lub pełnomocnika nie zamianują.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Rzeszów, dnia 4. maja 1905.

L. 73.787.

Obwieszczenie

c. k. Ministerstwa spraw wewnętrznych z 18. maja 1905 L. 21.862 o zarządzeniach weterynarno-policyjnych co do wprowadzania świń z Węgier do królestw i krajów zastąpionych w Radzie państwa.

Z powodu zawleczenia pomoru do tutejszego obszaru zakazuje c. k. Ministerstwo spraw wewnętrznych wprowadzania świń z powiatów sądowych Németpalánka, Ujvidek (komitat Bács-Bodrog, Adony, Sárbogárd (komitat Fejér), Dunavecse (komitat Pest-Pilis-Solt-Kiskun) na Węgrzech do królestw i krajów zastąpionych w Radzie państwa.

Dalej na podstawie zarządzenia, wydanego przez c. k. Starostwa Göding, Mistelbach i Nowy Sącz z powodu panującej róży wąglikowej zakazane jest wprowadzanie świń z granicznych powiatów sądowych Szakolcza, łącznie z miastem tej samej nazwy (komitat Nyitra), Felsö-tarcza, łącznie z miastem Kisszeben (komitat Sáros) na Węgrzech do tutejszego obszaru.

Co się podaje do powszechnej wiadomości odnośnie do rozporządzenia c. k. Ministerstwa spraw wewnętrznych z 5. maja 1905 L. 21.067, ogłoszonego tutejszem obwieszczenie z 13. maja 1905 L. 69.904 („Gazta Lwowska" z 17. maja 1905 Nr. 112).

Powyższe zarządzenia wchodzą w wykonanie z dniem ogłoszenia w urzędowej „Gazecie Lwowskiej".

Z c. k. Namiestnictwa.

Lwów, dnia 20. maja 1905.

L. cz. C. II. 106/5 (1) [4034]

Przeciw niewiadomemu z miejsca pobytu Feliksowi Pająkowi wniosła do tut. sądu pozew Maryanna Siejkowska o zniesienie współwłasności realności lwh. 24 gm. Wola stałęzka.

Ustną rozprawę wyznaczono na 26. kwietnia 1905 o godz. 10 rano.

Kuratorem dla strzeżenia praw Feliksa Pająka, dopóki w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje, ustanowiono Kazimierza Maja w Woli stałęzkiej.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Radomyśl, 13. kwietnia 1905.

L. cz. C. 49054 (3338) [4007 1—3]

W sprawie ekstrykacyjnej dóbr Luaczowa zawiadamia się Gustawa Głogowskiego, Longina Wierzbickiego, Jana Krause, Feliksa Ehrenberger, Jakóba Deckera, Piotra Pillera, Józefa Czermaka, Piotra Romanowicza, Klemensa Radziejowskiego, Leona Mikockiego, Judę Klara, Dominię Dobrowolską, Adama Brylińskiego, Henryka Buffi, Franciszka Schramma, Jakóba Gebel, Hanę Serlę Gabel, Tomasza Matianka, Izraela Fränkla, tudzież innych możliwie interesowanych, że z powodu niewiadomego miejsca pobytu ustanowiono dla nich kuratora w osobie adw. p. dr. Augusta Łozińskiego we Lwowie, któremu doręcza się równocześnie zapadła uchwała do l. cz. C. 49054 (3338) i któremu dalsze uchwały zapaść mające dla wspomnianych osób przeznaczone doręczone będą.

C. k. Sąd krajowy cywilny, Oddział VII.

Lwów, dnia 8. kwietnia 1905.

L. cz. Prez. 8680 (13 N. M./5) [4044 1—3]

Obwieszczenie.

C. k. wyższy sąd krajowy we Lwowie podaje do powszechnej wiadomości, że Pan Stanisław Łuczakowski reskryptem c. k. Ministerstwa sprawiedliwości z dnia 26. lutego 1905 L. 967/5 notaryuszem w Rożniatowie zamianowany, złożywszy dnia 16. maja 1905 przysięgę służbową, urzędowanie swe rozpoczął.

Lwów, dnia 16. maja 1905.

L. cz. Dh. 91 4 [4027]

Nieobecnej Paraszce Greszczuk urodz. Musij i Tekli Wowdzia ur. Greszczuk przedtem w Piaskach ad Leszniów ma być doręczoną uchwała tabularna z 20. stycznia 1904 l. cz. Dh. 91 4, dotycząca realn. w Piaskach ..kaz 299, którą dozwolono wpisu prawa ..sności do 7/36 części na rzecz Leiby ..esa.

Ustanowiony dla strzeżenia praw Pa... Greszczuk Musij kuratorem adw. dr. ... w Brodach będzie ją zastępował, do... ...ię w sądzie nie zgłosi lub pełnomo... ...e ustanowi.

..k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

...y, dnia 15. kwietnia 1905.

L. cz. U. V. 1796 4 (11) [4051]

Anna Staszkowa z Gołkowic skazaną została wyrokiem tutejszo-sądowym z dnia 29. grudnia 1904 za przekroczenie z § 16 ust. 4. ustawy z dnia 25. października 1901 L. 26 popełnionego przez to, że dnia 25. października, 1. listopada i 3. listopada 1904 w Krakowie celem łudzenia w handlu i obrocie wystawiała na sprzedaż i wprowadzała w obrót margarynę pod fałszywem oznaczeniem masła — na karę aresztu przez 3 miesiące.

C. k. Sąd powiatowy karny, Oddział V.

Kraków, 5. maja 1905.

L. cz. C. I. 20 5 (4) [4033]

Przeciw Józefowi Buniowskiemu i tow. z Cewkowa, którego miejsce jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Lubaczowie przez Katarzynę Deneka z Cewkowa pozew o 423 kor. 01 hal.

Na podstawie pozwu wyznaczono rozprawę ustną na dzień 3. czerwca 1905 o godz. 9 przed południem, biuro Nr. 16.

Celem strzeżenia praw Józefa Buniowskiego, ustanawia się p dr. Leszka Majewskiego, adw. w Lubaczowie kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie pozwanego w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Lubaczów, dnia 13. maja 1905.

L. cz. Cg. I. 108/5 (2) [4047 1—3]

Przeciw Franciszkowi Krzysztoniowi, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu obwodowego w Rzeszowie przez Chaima Tennenbauma pozew o zniesienie współwłasności realności lwh. 112 gm. kat. Straszydle przez sprzedaż i adnotacyę.

Na podstawie pozwu wyznaczono pierwszą audyencyę na dzień 25. maja 1905 o godz. 9 rano w sali Nr. 32.

Celem strzeżenia praw Franciszka Krzysztonia, ustanawia się p. adw. dr. Leckera w Rzeszowie kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie Franciszka Krzysztonia w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział I.

Rzeszów, dnia 4. maja 1905.

L. cz. C. II. 179/5 (1) [4025]

Przeciw Chanie Zipre Jatter zam Kapelusz, Schulimowi Jatterowi i Rubinowi Eliaszowi Jatterowi, których miejsce pobytu jest nieznane, tudzież przeciw nieobjętym masom spadkowym Rafaela Wolfa Jattera i Józefa Leiba Jattera wniesiony został do c k. sądu powiatowego w Brodach pozew o uznanie prawa własności do 31/40 części ciała hipotecznego objętego whl. 532 gminy katastralnej Brody

Na podstawie pozwu tego wyznaczono audyencyę do ustnej rozprawy na dzień 24. maja 1905 o godz. 10 przed południem w tut. sądzie, w biurze Nr. 2.

Celem strzeżenia praw pozwanych ustanawia się pana dr. Schaffa, adw. w Brodach kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie pozwanych na ich koszt i niebezpieczeństwo, w rzeczonej sprawie dopóki Chane Zipre 2 im. Jatter zam. Kapelusz, Schulim Jatter i Rubin Eliasz 2 im. Jatter w sądzie się nie zgłoszą lub pełnomocnika nie zamianują, zaś masy spadkowe Rafaela Wolfa Jattera i Józefa Leiba Jattera nie zostaną objęte.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Brody, dnia 8. maja 1905.

L. cz. C. I. 115/5 (1) [4028]

Przeciw Bernardowi Menkesowi, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Cieszanowie przez Jana i Anastazyę Bieleckich w Cieszanowie pozew o uznanie pretensyi 100 zł. za umorzoną i wykreślenie tego ciężaru z realności objętej whl. 1073 gm. kat. Cieszanów.

Na podstawie pozwu wyznaczono termin do rozprawy na dzień 25. maja 1905 o godz. 9 rano.

Celem strzeżenia praw pozwanego, ustanawia się dr. Stanisława Nurkowskiego, adw. w Cieszanowie kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie pozwanego w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Cieszanów, dnia 18. maja 1905.

L. cz. C. 127/5 (1) [4057 1—3]

Przeciw nieobecnemu Hryńkowi Łazuta, rolnikowi przedtem w Myszkowicach, wniosła Paźka Łazuta w Myszkowicach pozew o uznanie i wpis prawa własności parceli gruntowej lkat. 670/3 objętej wyk. hip. l. 208 gm. kat. Myszkowice.

Ustna rozprawa odbędzie się dnia 26. maja 1905 o godz. 12 w południe, w biurze Nr. 8.

Ustanowiony dla strzeżenia praw pozwanego kuratorem Mikołaj Łazuta w Myszkowicach, będzie go zastępował, dopóki się w sądzie nie zgłosi, lub pełnomocnika nie ustanowi.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Mikulińce, dnia 13. maja 1905.

L. cz. C. I. 117/5 (3) [4029]

Przeciw Janowi Łukaszewiczowi z Dynowa, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Dynowie przez Jakóba Łukasiewicza z Dynowa pozew o 400 kor. zpn.

Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę do rozprawy na dzień 30. maja 1905 o godz. 10 rano.

Celem strzeżenia praw Jana Łukasiewicza, ustanawia się pana c. k. notar. Bilewicza w Dynowie kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie Jana Łukaszewicza w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Dynów, dnia 5. maja 1905

L. cz. C. XV. 277 5 (1) [4022]

Przeciw Beili Freidze Reindorf, Pepi vel Pessli Elias, Michałowi Cypresowi i Natanowi Cypresowi, których miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Krakowie przez Helenę Storch i spóln. pozew o unieważnienie kontraktu najmu lokalności w domu pod lk. 8 w Krakowie.

Na podstawie pozwu wyznaczona została audyencya na dzień 30. maja 1905 o godz. 10, sala II.

Celem strzeżenia praw, ustanawia się pana dr. Samuela Tillesa, adw. w Krakowie kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie pozwanych w rzeczonej sprawie na ich koszt i niebezpieczeństwo, dopóki oni w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianują.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział XV.

Kraków, dnia 10. maja 1905.

Firmy.

L. cz. Firm. 150/5 Stow. I. 475 [3948]

Zmiany i dodatki do wpisanych już firm stowarzyszeń.

Wpisano w rejestrze stowarzyszeń.

Siedziba stowarzyszenia: Bursztyn.

Brzmienie firmy: Bank ludowy, stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką.

Zmiana statutu: Na walnem zgromadzeniu w dniu 28. lutego 1905 odbytem, uchwalono zmianę §§ 12, 13, 20, 21, 31 i 34 dotychczasowego statutu.

Data wpisu: 7. maja 1905.

C. k. Sąd obwodowy jako handlowy, Oddział II.

Brzeżany, dnia 13. kwietnia 1905.

L. cz. Firm. 387 stow. II. 167 [3946]

Zmiany i dodatki do wpisanych już firm stowarzyszeń.

Należy wpisać w rejestrze stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych.

Siedziba stowarzyszenia: Borzęcin.

Brzmienie firmy: „Spółka oszczędności i pożyczek w Borzęcinie, stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką“.

1. Członkowie zarządu wystąpili Teodor Oświęcimski i Jakób Wycesany.

2. Członkowie zarządu wybrani: Stanisław Siudut, rolnik w Borzęcinie i Franciszek Zbyszycki, kierownik IV. kl. szkoły w Borzęcinie, ten ostatni przełożonym zarządu w miejsce Józefa Kobyłeckiego, który godność przełożonego zarządu dobrowolnie złożył.

C. k. Sąd krajowy jako handlowy, Oddział III.

Kraków, dnia 28. kwietnia 1905.

L. cz. Firm. 405 poj. 5 [3830]

Wykreślenie firmy.

Z rejestru firm pojedynczych wykreślono:

Siedziba firmy: Rozwadów.

Brzmienie firmy: Mendel Zangen.

Przedmiot przedsiębiorstwa: spekulacya pieniężna.

Skutkiem zwinięcia przemysłu.

Dzień wpisu: 21. kwietnia 1905.

C. k. Sąd obwodowy jako handlowy, Oddział V.

Rzeszów, dnia 21. kwietnia 1905.

L. cz. Firm. 248/5 Spół. I. 117 [3864]

Wykreślenie firmy.

Z rejestru firm spółkowych należy wykreślić:

Siedziba firmy: Sołotwina.

Brzmienie firmy: B. Kawaler und Comp.

Przedmiot przedsiębiorstwa: handel towarów mieszanych.

Skutkiem zwinięcia przemysłu.

Dzień wpisu: 10. kwietnia 1905.

C. k. Sąd obwodowy jako handlowy, Oddział II.

Stanisławów, dnia 10. kwietnia 1905.

Doniesienia prywatne.

Zaproszenie.

XIX. Zwyczajne ogólne Zgromadzenie

członków Spółki rolniczej w Sokalu Stowarzyszenia zarejestrowanego z ograniczoną poręką odbędzie się we środę dnia 31. maja 1905 o godzinie 4 po południu w biurze Towarzystwa zaliczkowego w Sokalu, na które P. T. członków uprzejmie zapraszamy.

Porządek dzienny:

1. Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności i rachunków za rok 1904.
2. Sprawozdanie Rady nadzorczej, oraz wniosek tejże o zatwierdzenie rachunków i udzielenie Dyrekcyi absolutoryum z czynności i rachunków za rok 1904.
3. Rozdział czystego zysku za r. 1904.
4. Wnioski członków.

W Sokalu, dnia 20. maja 1905.

Rada nadzorcza Spółki rolniczej w Sokalu,

Stowarzyszenia zarej. z ograniczoną poręką.

Sekretarz: **ks. Romuald Mosiewicz.** Prezes: **dr. Wincenty Kraiński.**

Obwieszczenie.

Zwyczajne Walne Zgromadzenie

austryackiego Towarzystwa akcyjnego fabrykacyi cementu Portlandskiego

z dnia 30. marca 1905.

uchwaliło zredukowanie kapitału akcyjnego z kor. 2,400.000 na kor. 1,800.000 w ten sposób, że na każdą z emitowanych 6000 sztuk akcyj wypłaca się jako zwrot kor. 100.

Uchwała niniejsza została przez Wysokie c. k. Ministerstwo spraw wewnętrznych reskryptem z dnia 5. maja 1905 l. 19.391 przyjętą.

Uwiadamia się zatem pp. Akcyonaryuszów, że zwrot po kor. 100 od akcyi za ostemplowaniem takowej odbędzie się począwszy od dnia 1. września 1905 przy kasie Towarzystwa we Wiedniu I. Lothringerstrasse 3.

Zarazem wzywa się wierzycieli Towarzystwa w myśl artykułów 243 i 248 prawa handlowego, aby się zgłaszali w Towarzystwie.

Wiedeń, dnia 19. maja 1905.

Rada zawiadowcza.

C. k. Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie.

L. 22780/IV. [4009]

Rozpisanie dostawy.

C. k. Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie zamierza rozdać dostawę mechanicznego urządzenia dla wodnej stacyi w Podgórzu Płaszowie w drodze rozprawy ofertowej.

Urządzenie to obejmuje cztery grupy:

1. Pompy wraz z motorami elektrycznymi i podziemnym przewodem;
2. rurociąg do rezerwoarów;
3. rezerwoary wraz z całem urządzeniem wieży wodnej;
4. żórawie, hydranty i rurociągi do żórawi, ogrzewalni lokomotyw, warsztatów i do budynku administracyjnego.

Dostawa ma nastąpić na podstawie ogólnych i szczegółowych warunków jak również na podstawie postanowień, które zawierają opis rozpisanych materyałów i przedmiotów i dokładnie podane wszystkie ogólne i szczegółowe warunki dostawy. Powyższe postanowienia i plany będą od 25. maja b. r. wyłożone do oglądnięcia w oddziale dla budowy i konserwacyi dróg żelaznych podpisanej c. k. Dyrekcyi kolei państwowych w Krakowie; na życzenie mogą być te załączniki sprzedane.

Wszystkie inne ogólne i szczegółowe warunki dostawy i normalne rysunki można zakupić w c. k. Dyrekcyi kolei państwowych w Wiedniu.

Oferty należycie ostemplowane z dołączeniem rysunków i dokładnych opisów oferowanych przedmiotów, zapieczętowane i z napisem na kopercie: „Oferta na dostawę urządzeń mechanicznych dla wodnej stacyi w Podgórzu Płaszowie" należy wnieść najpóźniej do dnia 23. czerwca 1905 do godziny 12. w południe do podpisanej c. k. Dyrekcyi kolei państwowych.

Przy wnoszeniu ofert nie składa się żadnego wadyum, natomiast otrzymujący dostawę będzie obowiązany złożyć jako kaucyę 5% wartości dostawy.

Otwarcie komisyjne ofert nastąpi w c. k. Dyrekcyi kolei państwowych w Krakowie dnia 24. czerwca 1905 o godzinie 10 przed południem.

Każdemu oferentowi lub upoważnionemu zastępcy przysłuża prawo być przy otwarciu ofert.

Oferenci są związani ofertami swymi przez sześć tygodni, licząd od dnia otwarcia ofert.

Oznajmia się wyraźnie, że podpisana c. k. Dyrekcya pomimo wniesienia ofert nie może być zobowiązaną do żadnego zamówienia.

Wszystkie dostawione materyały i urządzenia muszą pochodzić z krajów koronnych monarchii austryackiej.

Oferty wniesione po przepisanym terminie lub nieodpowiadające warunkom niniejszego rozpisania nie będą uwzględnione.

C. k. Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie.

Kraków, w maju 1905.

C. k. Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie.

L. 27.939/III. [4046]

Ogłoszenie rozprawy ofertowej.

C. k. Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie rozda w drodze publicznej rozprawy ofertowej budowę dwupiętrowego budynku mieszkalnego na stacyi Stróże.

Koszta ogólne wynoszą w przybliżeniu 50.000 kor. Roboty te mają być ukończone 1. grudnia 1905.

Bliższe postanowienia o wnoszeniu ofert, szczegółowe kosztorysy warunki budowy, plany, formularze ofertowe i t. d. można przeglądać a względnie nabywać, począwszy od 25. maja 1905 w oddziale dla utrzymania kolei i budowy wymienionej c. k. Dyrekcyi kolei państwowych.

Odnośne oferty wypełnione tylko na przepisanym formularzu ofertowym, należy wnosić odpowiednio ostemplowane i zapieczętowane z napisem „Oferta na budowę budynku mieszkalnego w Stróżach" najpóźniej do dnia 15. czerwca 1905 godz. 11 w południe do c. k. Dyrekcyi kolei państwowych w Krakowie. Otwarcie ofert nastąpi tego samego dnia o godzinie 12 w południe.

Oferta obowiązuje oferenta do dnia 30. czerwca 1905.

Wadyum które należy złożyć równocześnie z wniesieniem oferty, wynosi 2500 koron, i ma stanowić kaucyę w razie przyjęcia.

Jeżeli oferent nie podpisał wszystkich wykazanych i do przeglądnięcia wyłożonych załączników albo nie złożył wadyum w czasie przepisanym do wnoszenia ofert, to ofertę jego uważać się będzie jako nieistniejącą, jak również nie uwzględni się ofert, w których warunki zmieniono w jakikolwiek sposób.

C. k. Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie.

Kraków, dnia 19. maja 1905.

Z drukarni Wł. Łozińskiego (pod zarządem J. Niedopada), ul. Czarnieckiego l. 12. — Telefon Nr. 527. Papier z fabryki Braci Fiałkowskich.